Nr. 123. Lwów — Środa dnia 6 czerwca 1906. Rok XVI.

Dr. ALEKSANDER VOGEL

Biura redakcyi: ul. Sykstuska l. 40, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.

Biura administracyi: ul. Kopernika l. 7, parter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do godz. 7 wieczorem bez przerwy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową“ wynosi

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	2 kor.	2 kor. 50 h.	
kwartalnie	6 „	7 „ 50 „	10 kor. 50 h.
rocznie	12 „	15 „ — „	21 „ — „

Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.

Wraz z „Tygodnikiem mód i powieści“ lub też z warszawskim tygodnikiem „Ziarno“ i 12 tomami rocznie premii:
kwartalnie we Lwowie 3 kor. 40 h.
„ na prowincyi 0 „ 80 „
We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

OGŁOSZENIA i PRZEDPŁATY przyjmują: We Lwowie: Administracya „Gazety Narodowej“ ul. Kopernika 7 i biuro Sokołowskiego Pasaż Hausmana; We Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Walfischgasse 10, Rudolf Mosse Seilerstädte 2, A. Oppelik Grünangergasse 12, M. Dukes Nachf.; Max. Augenfeld & Emerich Lessner I Wollzeile nr. 9, Schalek Wollzeile 11, J. Danneuberg II Praterstrasse 33, Adolf Chulawski VII. Stiftgasse nr. 4; E. Brann I. Rotenturmstrasse 9; W Budapeszcie: Juliusz Leopold VII. Elisabethring 41; We Frankfurcie n. M.: Haasenstein & Vogler i G. Daube & Comp.; W Paryżu: C. Adams Ciborowskiego następca: Raczkowski 14, Cité de Trévise Paris.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 20 hal. Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 60 hal. Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 1 kor. Prywatna korespondencya 6 hal. od wyrazu.

Numer kosztuje 8 h., na prowincyi 10 hal.
(Numera dawniejsze kosztują po 10 ct.)

Źródło niepokoju powszechnego.

Były minister francuski spraw zagr. Hanotaux ogłosił w paryskim „Journal“ zajmujący artykuł pod nap.: „Błysło słońce przez chmury gradowe“, w którym zaznacza, że po Algeciras i Akbach polityka niemiecka, spostrzegłszy, że zanadto pali w maszynie i kocioł pęknąć gotów, dała kontrparę i przeszła z zaczepnej jedynie w odporną. Europa, wróciwszy po tej irytującej wycieczce do domu, zastała wszystko zaprószone i w nieładzie; otworzyła przeto okna, aby świeżego wpuścić powietrza, oczyściła się i uporządkowała tak, iż na nowo czuć się może w położeniu średnio przyjemnem. Po wzburzających w najwyższym stopniu pogłoskach o rozpadnięciu się trójprzymierza, o zbliżeniu angielsko-rosyjskiem, o zderzaniu się dążeń antagonistycznych, odzywają się już tylko same fletnie pokoju, a p. Tschirschky (zastępca ks. Bülowa) swoją umiarkowaną, rozważną i roztropną mową w rajchstagu scharakteryzował i utwierdził uśmierzenie i uspokojenie powszechne.

Bardzo to pięknie, ale łudzić się nie wolno. Uspokojenie to jeszcze jest nietrwałe, należy bowiem uregulować albo usunąć utajoną przyczynę czy trudność, która wszystkim niedawnym zajściom impuls dawała. Ową zaś trudnością, o którą chodzi, która wszystkie inne w sobie zawiera, nad niemi góruje i powszechny niesnak wzbudza, jest ekonomiczne położenie Niemiec, wzrost i nadmiar ich ludności, tudzież ich produkcyi przemysłowej. Niemcy są w kłopocie na wewnątrz i na zewnątrz, ponieważ są w śruby wzięte pomiędzy politykę swoich agrariuszów a wzmagające się żądania swego przemysłu, pomiędzy dążenia najskrajniejszych wolnohandlowców a zaciekłych zwolenników ceł ochronnych.

Niemcy duszą się pod własnym ciężarem. Trójprzymierze, kolej Bagdadzka, zbliżenie angielsko-rosyjskie, zatarg angielsko niemiecki, organizacya Europy środkowej — wszystkie te problematy zostają w zawieszeniu aż do terminu podwójnego: raz upływu modus vivendi handlowego ze Stanami Zjedn. (w czerwcu roku przyszłego) a powtóre traktatu prowizorycznego z Anglią i jej koloniami (w grudniu roku przyszłego). Losy swoje trzymają Niemcy w ręku, jak Hamlet czaszkę biednego Yoricka: „być czy nie być!“... Oto dylemat okrutny, który zatrważa dyplomatów, chociaż spokój udają i który odbija się w Rzymie, Wiedniu, Budapeszcie, Petersburgu, w Turcyi i Persyi. Trzeba wybierać: albo dalej prowadzić wojnę ekonomiczną aż do ostatecznych jej konsekwencyj, albo broń złożyć. Tak czy owak, z jednej i drugiej strony zagraża niebezpieczeństwo, a może nawet przepaść się otwiera.

My we Francyi — kończy p. Hanotaux — mamy dosyć swoich kłopotów i trudności, ale też inni mają ich pełną miarę, a kłopotów tych innych nie wolno nam ani na chwilę tracić z oczu, bo wyłonią się z nich może następstwa nagłe, rozchwiania nieprzygotowane a okropne. Krizys systemu agraryjnego może wywołać krizys europejską i uniwersalną, której skutków przewidzieć dziś niepodobna.

Rdzeniem wywodów p. Hanotaux jest: że źródłem obecnego zaniepokojenia Europy i świata są Niemcy, a w szczególności ich potrzeby ekonomiczne, wywołane nadmiarem ludności i produkcyi przemysłowej. Aby zaspokoić te potrzeby, usiłuje handel niemiecki ograbiać handel państw innych a choćby to Niemcy na zasadzie swojej jeneralnej „wrót otwartych“ lojalnie czyniły, to nikt, dopóki ma siłę, nie dopuści, aby go nawet jak najlojalniej obrabowano.

Ludność Niemiec wzrosła, w r. 1950 dojdzie do stu milionów, przemysł niemiecki rozmaga się, jak już sami Niemcy uznają, ponad miarę naturalną i dalej wzmagać się będzie. To też w postaci coraz groźniejszej staje przed światem ów dylemat niemiecki, na który p. Hanotaux wskazuje, że się Niemcy przytłaczają własnym ciężarem i coraz bardziej będą się pod nim dusić. Ale czy reszta świata jest na to jedynie, aby Niemcy jej kosztem z tego okropnego położenia ratować się miały?

Projekty agrarne w Rosyi a Polacy.

Odwróciła się karta historyi w sposób prawdziwie tragiczny. Był czas, że rząd rosyjski wyzyskiwał kwestyę agrarną przeciw ruchowi wolnościowemu. Obecnie ruch wolnościowy wyzyskuje kwestyę agrarną przeciw rządowi i przeciw dawnym politycznym porządkom w Rosyi.

Rząd prowadził przez szereg lat włościaństwo rosyjskie na pasku złudnej nadziei, że będzie je obdarzał ziemią. Gdy tej fałszywej i niesumiennej obietnicy spełnić nie mógł, teraz wyrwali mu broń z ręki „kadeci“ i powiedzieli, że oni zrobią to, czego rząd nie zrobił; że zrobią to pewniej i na wielką skalę; że wszystką ziemię wywłaszczą, że wszystką oddadzą w posiadanie państwa i że z tego ogromnego rezerwoaru każdy będzie mógł dostać tyle, ile mu potrzeba.

Jedno i drugie było jednakowo nieuczciwe, ale fakt faktem. Chłopi chcą ziemi a „kadeci“ potrzebują chłopa. Chłop rosyjski wierzy, że upaństwowienie da mu grunta, a kadeci wierzą, że poparcie chłopów da im wolność polityczną.

W Rosyi, jak wiadomo, przy uwłaszczaniu chłopów stanął rząd nie na gruncie własności indywidualnej, ale wspólnego gminnego władania ziemi. Dziś w Rosyi właścicielką ziemi chłopskiej jest gmina, która ją rozdaje tylko w użytkowanie. W przyszłości zamiast gminy właścicielem ziemi ma być państwo, które tak samo ma ją rozdawać w użytkowanie. Zasada więc ta sama, pojęcie to samo, a cała różnica w tem, że chłopom rosyjskim się wydaje, iż od państwa dostaną więcej ziemi i kto przeciw temu występuje, uważają go chłopi za wroga.

Wołanie chłopów „ziemi“ jest tak głośne, że jakkolwiek „kadeci“ a nawet przywódcy partyi pracy chcieli dyskusyę w kwestyi agrarnej przenieść do komisyi, gdzie jej rozdźwięki byłyby stłumione w poufnych rozprawach, nie udało się im to, i w pełnej Dumie szeroką strugą rozlała się na ten temat dyskusya.

Są już cztery programy agrarne: „kadetów“, stronnictwa reform demokratycznych, partyj wonomyślnych i grupy pracy, nadto ma się pojawić jeszcze piąty, który ma zjednoczyć centrum Dumy i stanowić niejako przeciwwagę powyższym radykalnym.

Jakież jest stanowisko posłów polskich? Musi być odmiennem od rosyjskich, choćby ze względu na odmienny stan rzeczy. Podczas gdy w Rosyi ziemia chłopska jest w władaniu gminnem, włościanie Białej Rusi, Litwy i Królestwa mają własność indywidualną i reforma agrarna, mająca unarodowić czy upaństwowić ziemię, musiałaby się tam spotkać z silnym oporem, bo musiałaby się zacząć od tego, że chłop zamiast dostał w dzierżawę ziemię od państwa, musiałby naprzód stracić tę, którą posiada obecnie na własność i którą trzebaby mu przedtem odebrać. I czy chłop polski, litewski lub białoruski pozwoliłby sobie tę ziemię, jaką posiada, odebrać? Czy przeciwnie nie rzuciłby się on do rewolucyi przeciw takiej reformie, jak chłop rosyjski grozi rewolucyą w jej obronie?

Nadto, jak słusznie p. Lednicki w artykule, pomieszczonym w głównym organie kadetów „Riecz“, podniósł, dla posłów polskich kwestya agrarna jest nadto sprawą polityczną i narodową, bo w razie upaństwowienia ziemi mogłyby zachodzić obawy kolonizacyi politycznej, a byłby ten zapas gruntowy w ręku państwa bardzo silną bronią, silniejszą, niż kolonizacya, praktykowana przez Prusaków w prowincyach polskich.

Koło terytoryalne posłów polskich z Litwy i Rusi dało już przed kilku dniami w Dumie wyraz swoim zapatrywaniom przez usta posła mińskiego, p. Skirmuntta — imieniem Koła posłów z Królestwa ma w sprawie agrarnej przemówić na dzisiejszem, wtorkowem posiedzeniu Dumy; poseł ziemi lubelskiej p. Jan Stecki. Zapewniają, że Koło pol. głosować będzie przeciw utworzeniu państwowego funduszu na wykup własności ziemskiej a oświadczy się za przekazaniem całej sprawy, o ile ona Królestwa dotyczy, sejmowi Królestwa po zaprowadzeniu autonomii.

Korespondencye.

Madryt 1 czerwca.

(Dzień ślubu króla Alfonsa. — Orszak ślubny pary młodej. — U bram kościoła św. Hieronima. — Stroje. — Ceremonia sakramentalna. — Powrót z kościoła. — Porządek pochodu. — Zamach. — Rycerskość młodocianego władcy. — Zachowanie się ludu po katastrofie.)

Najbardziej pamiętny dzień w życiu hiszpańskiej pary królewskiej, zaćmiony straszną katastrofą, był od pierwszych brzasków pogodnym, słonecznym; lazuru nieba nie przyćmiewała ani jedna chmurka. Główne ulice miasta podobne były do alei kwiecistych girlandy róż świeżych tworzyły jakby baldachim żywy, wonny. Okna i balkony zdobiły dywany, a na rejach i szczytach domów bujały długie, barwne chorągwie.

Pochód świetnego orszaku ślubnego do kościoła św. Hieromina przyćmiewał swym blaskiem i pompą wszystkie podobne uroczystości, jakich inne stolice w ostatnich czasach były widownią. Historyczne kolasy dworskie ruszyły z zamku królewskiego o godz. 9·25 z rana. Wyprzedzali je heroldowie konni, grający fanfary, halabardziści i kirasyerzy w malowniczych uniformach. Prócz rodziny królewskiej jechali książęta niemal wszystkich rodów panujących w Europie, a także wysłannicy krajów egzotycznych. Co za bogactwo i rozmaitość w strojach! Giermkowie i służba pałacowa w oryginalnych, hiszpańskich kostyumach, w perukach i kapeluszach stosowanych. Rumaki w uprzęży lśniącej od złota i srebra.

Króla-nowożeńca witali jego poddani z nieopisanym, właściwym Hiszpanom zapałem. A był to zapał szczery, niekłamany, gdyż młody król niepospolitymi przymiotami serca i umysłu zjednał sobie wszystkich, zarówno wielkich, jak i maluczkich. Alfons XIII. ma szczególniejszy dar podbijania serc ludzkich. Gdy rok temu odwiedził Paryż, witano go uprzejmie, lecz bez entuzyazmu. Atoli jeszcze tego samego dnia, dzięki swej prostocie, dobroci i wrodzonemu taktowi, stał się i nad Sekwaną popularnym; stolica republiki gościła Alfonsa szczerze i serdecznie, jak żadnego z monarchów, przybywających do Paryża w odwiedziny.

Księżniczka Wiktorya-Eugenia wyruszyła ze swym orszakiem z pałacu ministerstwa marynarki. Z tego samego pałacu wyjechała 29 listopada 1879 arcyksiężniczka Marya-Teresa, by oddać rękę ojcu teraźniejszego króla, Alfonsowi XII. Ks. Enie towarzyszyli: ks. Marya, Leopold, Maurycy, Wiktor i Aleksander Battenberscy. Panna młoda jechała do ślubu w towarzystwie swej matki, ks. Beatrix i królowej Marii Krystyny. Przed pałacem Kongresu spotkały się orszaki króla i królowej; tam przyłączyło się do nich 22 kolas grandów Hiszpanii.

Wspaniały przedstawiał się oczom ludzkim widok, gdy królestwo i goście weselni wysiadali z powozów. Do kościoła św. Heronima prowadzą dwie kondygnacye szerokich stopni. Gdy więc po nich stąpały pary książęce, można było widzieć dokładnie blask i przepych toalet i uniformów.

Słów parę o strojach damskich. Na dworze hiszpańskim zachowano poniekąd w toaletach krój dawny, uwzględniący charakter narodowy. I tak żadna z dam nie może nosić sukni decolleté, z krótkimi rękawami.

Długość trenów jest ściśle określona; tren nie może mniej jak o 18 cm. zwisać poniżej ramion. Tylko ks. narzeczona i królowa-matka stanowią wyjątek i u nich tren opada wprost z ramion. Włosy dam hiszpańskich zdobi tradycyjne ubranie koronkowe; wszystkie występują w białych mantylach koronkowych. Hafty i wyszycia złote i srebrne, przetykane drogimi kamieniami, mają wiele wspólnego ze wzorami maurytańskimi; także wspaniałe brokaty oryentalne, w których Hiszpanki się lubują, świadczą, że okres panowania Arabów na półwyspie Pirenejskim po dziś dzień pozostawił w tym kraju pewne ślady.

W kościele orszak ślubny zajął miejsca w tym porządku: w prezbiteryum: po lewej stronie nuncyusz i kardynałowie, po prawej prałaci. Za balustradą (po lewej) para królewska na tronie, przed tronem od prawej królowa matka, dalej na prawo oficerowie gwardyjscy, jeszcze dalej rodzina króla. Naprzeciw tronu i osób wymienionych książęta zagraniczni w długim szeregu; za nimi ich świty; w głębi za nimi ministrowie korony. W nawie głównej od strony tronu: poselstwa nadzwyczajne, naprzeciw ciało dyplomatyczne. Dalej: senat, deputowani, damy dworu królowej wojskowość itd. Szpalery w nawie głównej tworzyli grandowie Hiszpanii.

Księżniczka weszła do kościoła w ostatniej parze w towarzystwie swej matki; wyprzedzali ją bracia. Szła do ołtarza powoli, odpowiadając z gracyą na ukłony. W prezbiteryum były ustawione 3 klęczniki. Panna młoda ukląkła na środkowym, po lewej stronie ukląkła ks. Beatrix. Potem król zstąpił z tronu i ukląkł na trzecim klęczniku. Rozpoczęła się uroczysta msza św., podczas której król całkowicie zatopiony był w modlitwie.

Ceremonii ślubnej dokonał kardynał Ciriaco Maria Sancha y Hervàs, arcybiskup z Toledo i prymas Hiszpanii, w asystencyi biskupa of Nottingham, tego samego, który przed dwoma miesiącami przyjął abjuracyę księżniczki.

Przy huku dział, przy odgłosie trąb i bębnów królestwo opuszczali podwoje świątyni. Z piersi wielotysięcznych rzesz wyrywały się niemilknące okrzyki. Królestwo byli bardzo wzruszeni a oblicze królowej okraśiło kilka łez. Może to przeczucie tego, co miało za kwadrans nastąpić.

Z kościoła wracano w takim porządku: na czele heroldowie, dalej kolasy: w pierwszej miss Cochrane, lord i lady Cecil; w drugiej „camarera-major królowej Krystyny i hrabia de San Roman; dalej księżna de San Carlos i „mayordomo-mayor królowej Wiktoryi; w czwartej ks. Sotomayor, markiz de la Lina i gen. Pacheco. Następnie 14 karoc z książętami zagranicznymi. Ci więc wobec zamierzonego atentatu na króla w niczem nie byli na szwank narażeni. Kolasę królewską otaczali kawalerowie w 16 uniformach pułków hiszpańskich i zagranicznych, jakich Alfons XIII jest właścicielem, dalej picadorzy, masztalerze, trębacze itd. To wyjaśnia, dlaczego tylu wojskowych padło ofiarą zamachu.

Do katastrofy doszło dlatego, ponieważ sprawcy zamachu obliczyli dokładnie, że na rogu starej wązkiej ul. Calle Mayor pochód będzie się mógł posuwać bardzo wolno i że nie trudno będzie można trafić pociskiem w kolasę królewską. Kto był świadkiem katastrofy, wierzy święcie, że tylko Opatrzność uratowała królestwo przed śmiercią niechybną.

Cały przód kolasy, aż po stopy królestwa, był zdruzgotany na miazgi. Wielkie, kryształowe szyby rozpadły się w drobne kawałki, nie raniąc atoli nowożeńców. Co żyło, nie mogło wyjść z podziwu wobec niezwykłej odwagi męzkiej gołowąsego króla. On był ze wszystkich najbardziej przytomnym. Do ks. Wali zawołał w uniesieniu: „Co za nikczemność tego zbira. Jeśli chciał mnie zabić, powinien był spotkać się ze mną oko w oko, a nie pozbawiać życia tylu istot niewinnych!“

Nie podobna opisać tego, co się działo po zamachu. Z jękami ofiar mieszał się płacz tysięcy niewiast. Mężczyźni wołali: „śmierć zabójcom!“ Szał radości, z jaką witano młodą parę, wracającą na zamek, nie miał granic.

Wielu ludziom ból zapierał głos w piersiach, powiewali więc chustkami i kapeluszami, padali na kolana, by w ten sposób okazać swą miłość ku swemu ukochanemu monarsze, ulubieńcowi ludu, chlubie najwyższej ojczyzny. To gorące współczucie mas było dla nowożeńców królewskich najmilszą osłodą w ich wielkiem, nieukojonem nieszczęściu.

K. Poraj

Zamach w Madrycie.

Dalsze doniesienia, nadchodzące z Madrytu stwierdzają, że para królewska tylko skutkiem tego ocalała, iż w chwili rzucenia bomby czoło orszaku weselnego dosięgło już pałacu królewskiego i pochód mimowolnie na jedną sekundę musiał się wstrzymać a tem samem i karoca królewska nieco zwolniła w jeździe. Bomba była tak celnie rzucona, że gdyby nie ów niespodziewany, chwilowy, nie dający się wprost na najmniejszy okres czasu obliczyć zastój w pochodzie, karoca o półtora kroku byłaby się naprzód posunęła i śmierć młodej pary byłaby niechybną. Powóz od wybuchu bomby i uszkodzenia go zachwiał się jak gdyby padał, a szyby na drobne kawałki się roztrzaskały. Za chwilę król zupełnie blady wysiadł i nie zdając sobie nawet sprawy z tego, co się stało, oświadczył: „Nam się nic nie stało“. Następnie pomógł królowej wysiąść z powozu, a ujrzawszy krew i trupy, opuścił jej na twarz welon, aby uchronić ją od tego widoku. Król szybko odprowadził małżonkę do powozu, który postępował za królewską karocą.

Sprawcę zamachu nie udało się policyi do soboty pochwycić mimo, że przeszło sto osób zaraz w pierwszej chwili uwięziono, następnie atoli musiano je na wolność wypuścić, gdyż udowodniły swoją niewinność, a ów Anglik Hamilton stał się również ofiarą jedynie gorliwości niedołężnej policyi. Nie ulega to jednak wątpliwości, że sprawcą zamachu był człowiek, który niedawno wynajął mieszkanie w pensyonacie przy ulicy Calle Mayor. Przystąpił on do dzieła z niezmierną przezornością i zimną krwią, czego dowodzi już to, że udało mu się zniknąć w zamieszaniu. W spisach policyjnych jest notowanych 500 anarchistów, którzy w ostatnim czasie przybywali do Hiszpa-

---

1

Dr. Emil Habdank-Dunikowski
prof. uniwersytetu.

Z tęczowych dni

Wspomnienia byłego studenta brzeżańskiego.

I.

Kiedy w chwilach zadumy, uciekając przed zimną rzeczywistością, cofam się myślą w przeszłość, puszczając wodze swym marzeniom, w jakiż to wspaniały zagłębiam się świat!.

Chwile, przeżyte w mych wielkich podróżach, płoszą rzeczywistość, ku mnie skłaniają swe wdzięczne główki urocze palmy oaz Sahary, pieści mnie szum lasów Florydy i Luizyany, kędy fruwają wśród kwiecia wiecznego zielone papugi i rubinowe kolibry, o uszy moje uderza grzmot potężnej Niagary i szum gajserów nad Yellowstonem, jak wspaniałe, pełne tajemniczej grozy olbrzymy strzelają przed oczyma duszy mojej śnieżne masy Kazbeku, Elbrusa i Araratu!..

Lecz zwolna zacierają się te imponujące obrazy i bledną, na ich miejsce przychodzą inne... więcej świetlane, więcej tęczowe...

W majowym poranku maleńki gaik świerkowy tchnie wonią żywicy, tuż za nim z głębokiego boru liściastego rozlega się cudny śpiew słowika, wesoły i przyjemny gwar czyżyków, gwizd kosa, chichot kukułki, pełne kunsztu zwrotki ziemby i wilgi, na zielonem wzgórzu w sąsiedztwie kryją się skromne fiołki, których zapach o całe niebo przewyższa ich sławne braciszki z Parmy, a ożywczy zdrój kryształowej zimnej wody pokrzepia dziecinę, która wczesnym rankiem wyszła tu z całą biblioteką uczonych książek. Cóż to za czar, rozlany w całej przyrodzie, cóż to za niebiański zakątek na tym padole płaczu, sen li to, czy rzeczywistość?..

Podróżniku po zamorskich krainach, ta łza, która ci spływa po ogorzałych licach jest najlepszym dowodem, że milsze ci Ruryska nad lasy podzwrotnikowe, że ten w oddali czerniejący Zwierzyniec ze swym prastarym borem dębowym głębiej ci się wrył w serce, niż Kordyliery i Kaukaz.

Więc z prawdziwą rozkoszą snuję tę złotą przędzę odległej przeszłości i w stuletni jubileusz gimnazyum Brzeżańskiego dorzucam do świetnych jego dziejów, quorum parva pars fui, wiązankę wspomnień.

*

Więc zaczynam...

Whether I am the hero of mine own life, or another else...

Lecz cóż to?... To nie ja, lecz Copperfield zaczyna swoje opowiadanie. Co za znajomość duszy dziecięcej u tego boskiego Dickensa!.. Czytając to już w dojrzalszym wieku, płakałem nie nad Copperfieldem, lecz nad sobą samym, albowiem jakież to podobne te myśli, uczucia, te sny i marzenia, ta walka z losem małego Trota do moich snów i marzeń, do mojej walki...

Ileż to Copperfieldów wpośród nas! Nie Emil Rousseaua, ta cieplarniana wychuchana roślinka, ale samodzielny Trot niechaj będzie przedmiotem naszych studyów. Nie zapominajmy, że każdy człowiek jest odrębnym światem dla siebie, mikrokosmos, wymagającym odrębnego traktowania, więc broń Boże szablonu w pedagogii i nauce.

Nieraz drobnostką, bo jednem złem słowem, możemy wykoleić duszę dziecka na zawsze, drobnostką, bo jednem dobrem słówkiem, możemy ją pchnąć na właściwe tory. Niesprawiedliwość wyrządzona dziecku zapuszcza głębokie korzenie w jego duszy, przepełnia goryczą serce i pozostawia na całe życie brzydki cień na słonecznym krajobrazie.

O! gdyby wszyscy znali na pamięć Dickensa i gdyby się wszyscy przejęli jego szlachetnemi zasadami!...

Do ludzkości należy się przedewszystkiem zwracać sercem, trzeba traktować dzieci jako biedne, kochane, małe, słabe istotki a dorosłych ludzi jak wielkie dzieci...

. . . . . .

Więc zaczynam...

Ah, jakiżto trudny ten początek!... Czyżto ma być coś w guście „Confessions“ Rousseaua?... Czyż ja także mam stanąć na sądzie ostatecznym z mą książką w ręku i zawołać z emfazą jak filozof genewski: „Boże nieśmiertelny, oto wszystko, co uczyniłem“?...

Bynajmniej!... Przedewszystkiem nie wierzę w szczerość tych zwierzeń. Można się było przyznać i do garnków sąsiadów i do grzeszków z „mamcią“ i Tereską, ale ja jestem pewny, że to nie wszystko..

Duma i miłość własna są zanadto silne, ażeby pozwoliły odsłaniać nam w takiej publicznej spowiedzi duszę naszą w całej nagości; możemy się czasem nawet chełpić wielkim grzechem, ale wstydzimy się słabostki. W takich wyznaniach jest każdy rzeczywiście „the hero of his own life“, a jakiżby to był bohater ze słabostkami i ułomnościami ludzkiemi?...

Więc gdybym mógł, to swoje „ja“ wyrzuciłbym zupełnie z tej książki; ale że to niepodobna, przeto to „ja“ niechaj będzie symbolem mnóstwa mych kolegów. Wspólnie przeżywaliśmy wszystko, wspólnie się cieszyli i płakali, jak to jest od wieków udziałem nieszczęśliwych dzieci Prometeusza, stworzonych:

Zu leiden und zu weinen,
Zu freuen sich und zu geniessen!...

Wspomnienia te składam w hołdzie gimnazyum brzeżańskiemu, z którego wyszedłem, celem uczczenia jego stuletniego jubileuszu. Zaiste skromny dar. Nie będąc ani historykiem, ani pedagogiem, nie jestem w stanie nawet zdobyć się na pracę, któraby była zajmującym przyczynkiem do dziejów szkolnictwa w tej części Rzeczypospolitej... Ale za to mam umysł wrażliwy, odczuwam głęboko wszystko, a co najważniejsza, umiem pisać ze serca; więc nie wątpię, że niejednemu z byłych i obecnych uczących się młodzieńców sprawię przyjemność.

A jeżeli ktoś kochając młodzież znajdzie w tych wierszach coś, co go pobudzi do myślenia, i zrozumie lepiej taką maleńką duszyczkę, niż dotychczas, to nie wątpię, że wrażenie to nie przejdzie bez pożytku dla młodej generacyi.

Więc cofam się myślą wstecz nad sine wody, zielone bory i kwieciste łąki naszego Podola...

I widzę siebie maleńkim chłopczyną w skromnej lepiance, pod słomianą strzechą, nad samą Złotą Lipą, na Izabelówce (pobocznej ulicy Adamówki), wśród ogrodu i sadu, które mnie karmiły przez całe lato i jesień. Za rzeką aż do stóp Zwierzyńca szerokie rozlegają się łąki, na wiosnę aż żółte i różowe od jaskrów i kukułeczki (Lychnis), a w oddali czernieją mury zamczyska Siemiawskich, ten pomnik naszej minionej chwały, naszej prastarej kultury na tej ziemi, zroszonej krwią przodków naszych, o których mi tyle opowiadał poczciwy ojciec mój w długich wieczorach zimowych.

Czem słynne noce sycylijskie, które przeżywałem w Palermie wobec majowych nocy nad Złotą Lipą?.. Szum wody w młynach łączy się z grzechotem żab, bąk huczy, chruściele terkają, a wśród odwiecznych dębów Zwierzyńca złowrogi puhacz straszy swem przeraźliwem „uhu“.

(C. d. n.)

Największy wybór bielizny białej i kolorowej, Koszule od zł. 2·—, 2·50, 3·—, 3·50 i wyżej. Najnowsze Kołnierzyki, Mankiety i Krawatki. Płaszcze i Prześcieradła kąpielowe.

Pończochy, Skarpetki, także pończoszki i skarpetki dla dzieci.

Płótna i stołową bieliznę Główny skład bielizny Prof. dr. Jaegera i dr. Lahmana

poleca po najtańszych cenach F. S. BARDASZ we Lwowie ul. Teatralna l. 9. vis a vis kościoła katedralnego.

nii, rysopisu atoli zgodnego z wyglądem owego człowieka, który wynajął był pomieszkanie w owym pensyonacie przy Calle Mayor nie ma między nimi. Ubrania jego, znalezione w pokoju, wszystkie pochodzą z pracowni londyńskich. W Paryżu przypuszczają, że sprawca zamachu w Madrycie jest identyczny z anarchistą Valloną, który przed rokiem rzucił bombę w Paryżu na Rue Rohan na króla Alfonsa i Loubeta. Vallon, względnie człowiek podszywający się pod to nazwisko, zniknął wówczas również bez śladu.

Bomby, któremi dokonano zamachu, były napełnione kulami ołowianemi. Wiele tych kul znaleziono na ulicy. Działanie bomby musiało być podobne do tuszu, gdzie w środku strumieni nie ma całkiem wody. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności powóz królewski znalazł się właśnie w samym środku tego tuszu ołowianego. O pół metra dalej kule sprawiły już straszne spustoszenie. Konie ekwipażu, oficerowie eskorty, znaleźli się już w obrębie kul.

Jeden odłamek, zapewniają, uderzył króla w piersi, natrafił jednak na złoty łańcuch portugalskiego orderu Sant-Jago; łańcuch pęknął, lecz przeszkodził zranieniu. Na młodą królową wywarł zamach niezmierne wrażenie. Płakała ona konwulsyjnie, powtarzając ciągle: „Przezemnie stało się to całe nieszczęście!“

Dziś nadeszła z Madrytu wiadomość, że odkryto sprawcę zamachu na parę królewską we wsi Torrejou de Ardoz pod Madrytem, ale aresztowany zastrzelił się.

Telegram opowiada, że ów nieznajomy przybył w sobotę do gospody w Torrejou de Ardoz i pytał gospodarza, kiedy odchodzi najbliższy pociąg do Barcelony. Był on bardzo zmieszany. Ponieważ miał narękach rany od oparzenia, zbudził podejrzenie gospodarza zajazdu, który przypomniał sobie rysopis sprawcy zamachu, zgodny z wyglądem gościa. Następnie nieznajomy udał się na dworzec, aby zaczekać na przyjazd pociągu. Tymczasem po za miasteczkiem napotkał agenta policyjnego. Temu nasunęło się również podejrzenie, zażądał więc od nieznajomego wylegitymowania się. Ponieważ ten nie mógł tego uczynić, ajent aresztował go i prowadził napowrót do Torrejou, idąc 2 kroki za przytrzymanym. W drodze wydobył nieznajomy nagle rewolwer, strzelił do agenta polic. i zabił go, a następnie wystrzałem w głowę odebrał sobie życie.

Zarządzono przewiezienie zwłok nieznajomego do Madrytu i tu właściciel domu, z którego zamachu dokonano, poznał w zabitym Mateo Morala, który u niego pomieszkanie był wynajął. Dalszy telegram zapewnia, że hiszpańska policya jest już na tropie i wspólnika Morala.

(*Telegr. Gaz. Nar.*)

Madryt. Prezydent ministrów oglądał zwłoki sprawcy zamachu i zakazał wystawiania ich na widok publiczny. Król polecił wykonać dla siebie zdjęcie fotograficzne zwłok. Pogrzeb odbył się w nocy.

Paryż. (A. Havas). Z Madrytu donoszą: Wdowa po zabitym przez Morala agencie policyjnym Vega otrzyma przyrzeczoną za schwytanie Morala nagrodę 25000 pesetów.

Madryt. Na polu w okolicy Madrytu znaleziono ubranie Morala.

Barcelona. Przy rewizyi w „Ecole moderne“, gdzie mieszkał Moral, znaleziono broszury anarchistyczne, fotografie anarchistów hiszpańskich i zagranicznych, oraz wiele listów. Większa część profesorów tej szkoły są to anarchiści; dyrektora aresztowano.

Madryt. Stwierdzono, że bomba rzucona w Madrycie, była sporządzona w ten sam sposób, jak bomba, którą rzucono w Paryżu w rue Rohan na króla Alfonsa i prez. Loubeta.

Madryt Para królewska i członkowie rodziny królewskiej byli na balu, wydanym na ich cześć, i zabawili do północy.

Towarz. naucz. szkół wyższych.

Kraków 5 czerwca.

W niedzielę po g. 9 rano rozpoczęto obrady walnego zgromadzenia Tow. nauczycieli szkół wyższych. Zebranych powitał prof. Morawski imieniem Uniw. Jag. Imieniem miasta witał zebranie prezydent Leo. Prezes Tow. Twardowski zagaił zebranie, przedstawiając działalność wydziału w roku ubiegłym. Na sekretarzy powołał przewodniczący profesorów Müllera i Makowskiego, poczem inspektor German zdał sprawę z rozwoju i działalności polskiego Muzeum szkolnego. Na wniosek dyr. Hecka wezwano Koła, aby wydatniej popierały i zasilały Muzeum.

Prof. Emil Petzold ze Lwowa wypowiedział referat o przepełnieniu naszych szkół średnich, o złem ich pomieszczeniu i wyposażeniu, oraz o braku ukwalifikowanych stałych sił nauczycielskich. Nad referatem wywiązała się dłuższa dyskusya. Zabierali głos profesorowie Müller, dr. Jarecki, Lukner, Pająk, Mohr, Blauth, Launhard, Misson, Janik, Skórski, Petelenz i inni. Na popołudniowem zebraniu uchwalono wnioski wydziału, proponowane przez referenta prof. Petzolda. Uchwały proponują natychmiastowe rozpoczęcie akcyi sanacyjnej, a wydział Tow. ma w najkrótszym czasie wydać drukiem publikacyę, wykazującą upośledzenie naszych szkół średnich w stosunku do takich samych szkół w Austryi. W sprawie częstych zmian nauczycieli, objętych również referatem prof. Petzolda, wyraziło zgromadzenie przekonanie, iż przenoszenie nauczycieli odbywać się powinno jedynie w razie ważnych i uzasadnionych powodów; w szczególności zaś odnosi się to w znacznej mierze do gospodarzy klas, których częste zmiany oddziaływują szkodliwie pod względem dyktatycznym i pedagogicznym.

Z kolei przystąpiono do punktu: „Nasza szkoła średnia, krytyka jej podstaw i konieczność reformy“. Referent prof. Stein podał ogólny zarys urządzenia nowej szkoły średniej, opartej na zasadach narodowych. W dalszym ciągu przeszedł do rozpatrzenia obecnej metody naukowej i wykazał jej błędy, oraz olbrzymią różnicę między obowiązującemi instrukcyami naukowemi a rzeczywistością, istniejącą wskutek wadliwego urządzenia obecnej szkoły, nieodpowiadającej wymaganiom i potrzebom społecznym. W celu urzeczywistnienia omówionych planów proponuje referent założenie na próbę szkoły średniej.

Przed przystąpieniem do dyskusyi nad referatem, na wniosek radcy Maciszewskiego udzielono absolutoryum wydziałowi i wyrażono uznanie dla gorliwej pracy prezesa Twardowskiego.

W dyskusyi nad referatem prof. Steina podniósł prof. Morawski z uznaniem dążenia do unarodowienia szkoły, która stworzona przez Niemców, nie posiada cechy narodowej, polskiej. Przemawiali: prof. uniw. Jag. Siedlecki, pp. Misson, Stupnicki, Blauth, dr. Mańkowski, dyr. Kretowski, Janik, ks. Slepicki i dr. Flach.

Na poniedziałkowem przedpołudniowem posiedzeniu prowadzono dyskusyę w dalszym ciągu. Przemawiali profesorowie Müller i Łopuszański. Po wyjaśnieniach referenta przystąpiono do głosowania i przyjęto wnioski wydziału, mianowicie: 1) Walne zgromadzenie żąda reformy obecnej szkoły średniej tak, aby odpowiadała potrzebom współczesnym społeczeństwa polskiego; 2) walne zgromadzenie żąda zwiększonego wpływu czynników autonomicznych na średnie szkolnictwo; 3) akcya około reformy szkolnictwa średniego powinna być rozpoczęta równocześnie w dwóch kierunkach: a) przez stopniową reformę istniejących obecnie szkół średnich, b) przez założenie próbnej szkoły średniej, której organizacye opracuje nauczycielstwo w kontakcie ze społeczeństwem pod kierunkiem wydziału Tow. naucz. szkół wyższych. 4) Walne zgromadzenie poleca wydziałowi Tow. natychmiastowe wdrożenie akcyi nad reformą szkolnictwa.

Przystąpiono do wyborów. Przez aklamacyę wybrany został prezesem prof. uniw. dr. Kazimierz Twardowski, wiceprezesem również przez aklamacyę dyrektor Stanisław Schneider. Do wydziału wybrani pp.: Edward Charkiewicz, Bronisław Duchowicz, dr. Ludwik Finkel, dr. Kazimierz Jarecki, Jan Jędrzejowski, Celestyn Lachowski, dr. Teodor Nacher, Artur Passendorfer, Emil Petzold, dr. Eugeniusz Piasecki, dr. Władysław Semkowicz, dr. Konstanty Wojciechowski, Eugeniusz Romer, ks. Walenty Wołcz.

Wniosek co do zniesienia tajnej kwalifikacyi i wprowadzenia pragmatyki służbowej uchwalono jednogłośnie. Inne wnioski przekazano wydziałowi do uwzględnienia w porządku dziennym przyszłorocznego walnego zgromadzenia.

Po przemowie prezesa prof. Twardowskiego zakończono o godz. pół do 3 popołudniu obrady zjazdu.

Czas odnowić przedpłatę

na miesiąc czerwiec 1906.

Administracya *Gazety Narodowej* we Lwowie, Kopernika 7.

Kronika.

Lwów, dnia 5 czerwca 1906.

Kalendarzyk.

We wtorek 5 czerwca Bonifacego. — Gr. kat. Michaiła. — Kal. słow. Dobromira.
Wschód słońca 4·08 zachód 7·48

We środę 6 czerwca Norberta B. — Gr. kat. Symeona Prep. — Kal. słow. Cichomira.
Wschód słońca 4·08, zachód 7·49.

We czwartek 7 czerwca Roberta B. M. — Gr. kat. Obr. hlow. ś. Joana. — Kal. słow. Wisława.
Wschód słońca 4·07 zachód 7·50.

— **Ustąpieniu ks. arcyb. Webera** z sufraganii archidyecezyi lwowskiej poświęca artykuł „Gaz. kościelna“, która podnosi, że ks. arcyb. Weber jest człowiekiem, u którego wszystko tchnie miłością Bożą, że należy do rzędu ludzi, którzy pracują nie dla pochwały, czy uznania, ale szukając jedynie nagrody i odpłaty u Boga, a wreszcie, że ma sposób myślenia par excellence kościelny, a wszystkie przymioty jego skojarzone z wielkiem wyrobieniem wewnętrznem złożyły się w ks. Weberze na ideał przewodnika dusz. Jako wielką zasługę podnieść należy, że ks. Weber był reformatorem całych zgromadzeń zakonnych. W końcu artykuł wspomniany zaznacza, że gdy „skandaliczne szczegóły winnej zakonnicy, właśnie przez ks. arcybiskupa odkryte i na drogę legalną skierowane, zostały związane w istnej nagonce dziennikarskiej różnymi domyślnikami z osobą właśnie jego, który był sędzią i oskarzycielem w Rzymie“ a wreszcie wyrosło stąd potworne i straszliwe oszczerstwo a społeczeństwo nie stanęło odpowiednio w jego obronie, zwłaszcza „w ówczesnych stosunkach, tuż po śmierci tylu biskupów przy tylu wakujących stolicach biskupich, znajdując się wprost w przymusowem położeniu, słowem czy też czynem albo obronić ks. arcybiskupa, stawiając go jak należy, lub też preterując go a tem samem potępić“, zamknął się ks. Weber w swojem cierpieniu i już myśl o usunięciu się z kraju nie przestała w nim nurtować.

Ks. arcyb. Bilczewski w kurrendzie swej, odczytanej w niedzielę z ambon a donoszącej o ustąpieniu ks. Webera, zaznaczając zasługi jego dla archidyecezyi lwowskiej, porusza także tę bolesną sprawę. Czytamy tam: „Pokochałem ks. arcyb. Webera jak brata, czciłem jak męczennika. Całe jego życie, to jedna ofiara dla archidyecezyi, ofiara z czasu, zdrowia, grosza ostatniego. Połowa naszych kapłanów, to jego wychowankowie. Nie masz chyba parafii, którejby nie był umocnił słowem Bożem, nie był zrosił potem apostolskim — prawdziwie pasterz dobry. Wycierpiał też niewinnie tak wiele, jak mało kto z ludzi, bo choć korsarze dziennikarscy w niego uderzali, on czuł, że cios wymierzony jest w całe duchowieństwo — w Kościół święty katolicki. Dziś zwiastuję wam, bracia kochani, smutną wieść, że ks. arcybiskup Weber nas opuszcza. W sercach naszych zostawia po sobie żal głęboki. Pociechą jedyną to, że Ojciec święty gotuje dla niego nową pracę, bardzo ważną misyę. My go nigdy nie zapomnimy. I on za nas modlić się obiecuje“.

Ks. arcyb. Weber, jak donieśliśmy już, w sobotę wyjechał ze Lwowa udając się na Bukowinę do Fürstenthalu, swego miejsca rodzinnego, celem pożegnania się z bratem. Dziś we wtorek pożegnało w Radowcach ks. arcyb. Webera duchowieństwo łacińskie dekanatu suczawskiego, czerniowieckie złożyło mu hołd na dworcu w przejeździe ze Lwowa do Fürstenthalu. Z końcem tygodnia ks. arcyb. Weber przybędzie już do Rzymu.

— **Hr. Woj. Dzieduszycki**, jak donoszą nam z Wiednia, otrzymał z całego kraju setki telegramów z wyrazami uznania i z życzeniami, aby na stanowisku ministra dla Galicyi praca jego była tak wydatną i skuteczną dla kraju, jak dotychczasowa na polu parlamentarnem.

— **Namiestnik Andrzej hr. Potocki** powrócił w sobotę wieczorem do Lwowa.

— **Wizytacyę kanoniczną** odbędzie ks. arcyb. Bilczewski w czerwcu, w Kołomyi: 15, 16, 17, 18, 19; w Mariahilf.: 20, 21; w Gwoździcu: 22, 23, 24, 25 czerwca.

Ks. biskup sufrag. krakowski Nowak odbędzie wizytacyę w czerwcu, w Morawicy: 16, 17; w Liszkach: 18, 19; w Czernichowie 20, 21 czerwca.

— **Podróż inspekcyjna.** Naczelny dyrektor gal. poczt i telegrafów p. Jan Lubicz Seferowicz wyjechał na tydzień w podróż inspekcyjną. Kierownictwo dyrekcyi poczt i telegrafów na ten czas objął starszy radca poczt. Ludwik Pikor.

— **P. dr. Adam Bieńkowski**, b. członek redakcyi „Gaz. lwowskiej“, od lat trzech przeniesiony do Wiednia do prezydyum rady ministrów, został mianowany sekretarzem ministeryalnym.

— **Mianowania.** Cesarz zamianował radcę sądu kraj. Andrzeja Kozika w Tarnowie, radcą wyższego sądu kraj. w Krakowie.

Ministerstwo handlu zamianowało Dominika Moszoro, praktykantem konceptowym w gal. dyrekcyi poczt i telegrafów.

— **Kraj. Rada szkolna** zamianowała w szkołach ludowych: M. Skorodę w Skale; R. Dobrzańskiego w Jaworzniu; M. Nigrinównę w Kosowie; B. Polla w Śniatynie; J. Dychtonia w Zabłociu; E. Bohanyczównę w Synowódzku niższem; nauczycielami kier. szkół 2 klasowych: M. Raida w Wołoszczy; Z. Schäfera w Strzelcach wielkich; A. Wróblewskiego w Denysowie; nauczycielami i nauczycielkami szkół I klas.; J. Wierzbickiego w Chudyjowcach; Wł. Konopnickiego w Dorożowie II.; Wł. Czechowskiego w Radłowicach; W. Mikusia w Rożniatowie; M. Zielińskiego w Bytomsku; A. Rudeńskiego w Rozdzielu; M. Eberharda w Łozinie; S. Faranowską w Bazarzyńcach; W. Dudka w Wojkówce; Fr. Cholewę w Moderówce; W. Rojewską w Smodnie; H. Czupównę w Majdanie sieniawskim na przysiółku Końska Ulica; Fr. Kawalca w Woli rozwienieckiej; przeniosła: M. Solskiego w Pikułowicach do Kłparowa; M. Bahra w Łodygowicach do Stan.; T. Rzepeckiego, kier. w Wieprzu do Przytkowic; T. Androchowicza w Szeparowcach do Narola wsi; A. Dudową w Boryczówce do Brykuli nowej; J. Sieniatowiczównę w Szeszorach do Potoka czarnego.

— **Wiadomości dyecezyalne.** Administratorem in spirytualibus w Tyńcu, dyecezyi krakowskiej, mianowany: ks. Jan Marszał, wikary tamtejszy.

— **Drugi zakład dla obłąkanych w Galicyi.** Na pomieszczenie drugiego zakładu dla obłąkanych zostanie obraną prawdopodobnie wieś Lusina pod Krakowem, własność p. Szłapy. Wydział kraj. polecił inż. Wł. Turskiemu z Krakowa przeprowadzić studya przedwstępne co do wodociągów i kanalizacyi.

Kronika lwowska.

÷ **Zielone Świątki** bardzo były brzydkie w tym roku. Pierwszego dnia pogoda niepewna a wieczór deszcz, drugiego deszcz już popołudniu. A że na oba dni było zapowiedzianych coś siedmnaście festynów i tyleż wycieczek, więc wśród komitetów panowała nie mała konsternacya.

Najlepiej powiódł się festyn urządzony w niedzielę na placu powystawowym na dochód tow. uczestników powstania 1863 r., a nazwany „kiermaszem narodowym“. Wczorajszy cyklistów na Wysokim zamku i na dochód kolonij letnich na placu powystawowym zgromadziły tłumy publiczności, ale deszcz, który padł około g. 6 w., rozpędził pragnących użyć zabawy.

Po za tem wszystkie zabawy, jakie urządzono w dnie Zielonych Świątek, nie przedstawiały dużego urozmaicenia, a że było ich tyle prawie, ile ogrodów i ogródków we Lwowie, więc trudno o nich pisać szczegółowo.

Na ogół zeszły święta we Lwowie bardzo spokojnie. Były one zaś wyjątkowe i z jednego względu. Oto, prócz niezbyt doniosłych obrad egzekutorów podatkowych, nie było w te dnie we Lwowie żadnego zjazdu, żadnego wiecu. Ruch wiecowy przeniósł się w tym roku do Krakowa. Z tego też powodu i obcych było mniej niż zwykle we Lwowie.

÷ **Z rady miejskiej.** W tygodniu bieżącym odbędą się dwa posiedzenia rady miejskiej, a to w środę 6 i we czwartek 7 bm., każdym razem o 6 wieczorem.

÷ **Odsłonięcie pomnika śp. prof. Chmielowskiego** odbędzie się 10 bm. o 11 przedpoł. Przemawiać będą prof. Roszkowski imieniem komitetu, prez. Michalski im. miasta, prof. dr. Kallenbach, dalej jeden z przyjaciół śp. Chmielowskiego z Warszawy, wreszcie przedstawiciel młodzieży.

÷ **Uroczystości strzeleckie.** Zgodnie z wielowiekową tradycyą odbyła się wczoraj w uroczystej formie detronizacya króla kurkowego, którym w ubiegłym roku był p. Stanisław Platowski, oraz złożenie łasek marszałkowskich przez pp. M. Olszewskiego i K. Wenzla. Z tego powodu odbyła się w kościele OO. Franciszkanów uroczysta msza św. Po nabożeństwie rozpoczęło się strzelanie o godność królewską, które trwać będzie przez cały bieżący tydzień.

÷ **Egzamin dojrzałości** w I szkole realnej we Lwowie odbył się w czasie od 25 maja do 1 czerwca pod przewodnictwem delegatów rady szkolnej kraj. Michała Rembacza i Tadeusza Fiedlera prof. polit. Świadectwo dojrzałości otrzymali: Bernstein I., Bonasewicz Jerzy, Brüll Rudolf, Czapski Franciszek, Dąbrowicki E., Deryng J., Dominik S., Doms R., Dudryk L., Ehrlich M., Fell J., Fiderkiewicz Z., Fried W. (z odzn.), Geciów J., Gończakowski R., Gorecki J., Hochfelder J., Hrycaj R., Humowicz M., Jarecki T., Jarmułowicz K., Kapuściński A., Kieuzler R., Klimowicz W., Knobloch M., Krakowski E., Kroch M., Kulik E., Kusmer E. (z odznacz.), Langner P., Lenkiewicz A., Małachowski J., Mars G. (z odzn.), Michelini H., Müller J., Naturski J. (z odzn.), Nowicki S., Oryszczak S., Ostrowski L., Pawlikiewicz J., Przedrzymirski H., Podłowski J., Rembowski J. (z odznacz.), ks. Sapieha J., Seredyński J., Sokołowski W., Szczepanowski W. (z odzn.), Stachiewicz H., Stebnicki S., Taub J. (z odzn.), Uminowicz B. (z odzn.), Ungeheuer F., Wełeszczuk J., Wołoszczak S., Wojciechowski T., Flachs J., Wilczyński M., Hordyński F., Prochaska A., Hausner F., Krotke M., Biegelmajerówna Z., Bykowska M., Paygertówna E. (z odzn.), Silber J.

÷ **Prawo publiczności** na rok 1905/6 nadał kierownik minist. oświaty I. i II. klasie prywatnego liceum dla dziewcząt p. Olgi Filippi we Lwowie.

÷ **Wydział Tow. kolonij wakacyjnych** dla dziewcząt donosi, że podania o przyjęcie na kolonię wnosić należy za pośrednictwem odnośnej Dyrekcyi szkoły najdalej do 15 czerwca. Osoby pragnące ubiegać się o miejsce kierowniczki kolonii jako też gospodyni, zechcą wnieść podanie do Wydziału Tow. kolonij wakacyjnych dla dziewcząt na ręce Wp. Zofii Bylickiej (ul. Bielowskiego 5) najdalej do 15 czerwca.

÷ **Zjazd egzekutorów podatkowych.** Przez oba dni świąteczne obradowali w sali szkoły im. Mickiewicza egzekutorzy nad ustaleniem i polepszeniem swego stanowiska. Zgromadziło się około 200 egzekutorów z Galicyi i dwóch delegatów z Bukowiny. Ze strony dyrekcyi skarbu przybył st. radca Skwarczyński. Przewodniczącym wiecu wybrano Józ. Widucha, zagaił obrady prezes tow. „Samopomocy egzekutorów“ p. Sosnowski, a referował p. Wróblewski, który w jaskrawych barwach przedstawił nędzne stosunki egzekutorów, zwłaszcza na prowincyi. Po przemówieniach pp. Miecz. Starzewskiego, Józ. Grodzkiego, P. Sosnowskiego i innych uchwalono jednomyślnie następujące rezolucye: Wiec uchwala odnieść się wprost do ministerstwa skarbu z prośbą, aby przedłożony ministerstwu w br. memoryał w sprawie stabilizacyi jak najspieszniej załatwiło, aby nocleg owe zniesiono a zaprowadzono dyety dzienne, aby egzekutorzy mogli korzystać ze zniżek kolejowych tak, jak dekretowi funkcyonaryusze podatkowi, aby z funduszów zapomogowych mogli korzystać także egzekutorzy podatkowi.

Ponadto uchwalono rezolucye, których żądania odnoszą się do kraj. dyrekcyi skarbu. Żądania te przedłoży wydział w przyszłości nowomianowanemu wiceprezydentowi dyr. skarbu. Uchwalono też wysłać „gratulacyjny telegram“ do ustępującego wicepr. p. Korytowskiego.

Wczoraj odbyło się też walne zgrom. członków tow. „Samopomocy egzekutorów“. Sprawozdanie wykazuje pomyślny rozwój tow., bo na 400 egzekutorów w Galicyi, przystąpiło do tow. 300, majątku posiada tow. 1.400 kor. Zarządowi udzielono absolutoryum, poczem uchwalono podwyższyć wkładki z 2 na 3 kor. i nałożono na członków podatek 1 kor. dla wspomożenia funduszu na zapomogi dla wdów. Wydział zdał nadto sprawozdanie z zabiegów o stabilizacyę. W ministerstwie zapewniono, że podwyższenie płacy egzekutorów nastąpi w krótkim czasie, co zaś do stabilizacyi dano odmowną odpowiedź.

÷ **Z prasy ruskiej.** Z dniem 1 bm. poczęła wychodzić we Lwowie nowa gazetka ludowa, pod nazwą „Osnowa“. Jestto czasopismo oświatowo-polityczne i gospodarskie, a ma być wydawanem — jak donosi „Nywa“ — w duchu czysto chrześcijańskim i rusko-narodowym. Będzie to pisemko ilustrowane.

÷ **Samobójstwo.** W sobotę odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru Władysław Kukawski, kierownik składu maszyn w pasażu Mikolasza. Przyczyną przykre stosunki finansowe.

÷ **Zamach samobójczy.** Ośmnastoletnia Ludwika Str. usiłowała się wczoraj otruć, ponieważ matka chciała ją wbrew jej woli i uczuciu wydać zamąż. Dzięki szybkiej pomocy lekarskiej desperatkę odratowano, tak że życiu jej nie grozi niebezpieczeństwo.

Kronika krajowa.

Ks. arcyb. Teodorowicz rozpocznie 10 bm. wieczorem w Kochawinie rekollekcye dla pań, które się zakończą we środę wspólną komunią. W rekollekcyach mogą brać udział panie z różnych stron i miejscowości — tylko należy się zgłosić do Sióstr Służebniczek.

W sprawie wyboru posła do sejmu z mniejszej własności pow. sanockiego w miejsce śp. Włodzimierza Truskolaskiego odbyło się w Besku 29 zm. poufne zebranie niby polsko-ruskie a właściwie ludowcowo-ruskie. Nie zgodzono się na żadnego kandydata a charakterystyczną była uwaga jednego z księży ruskich w kwestyi wyboru włościanina Bobaczka do sejmu, że potrzeba mądrego człowieka a nie chłopa.

O biskupstwo łać. w Stanisławowie. Rada miejska stanisławowska na posiedzeniu z 28 z. m. uchwaliła na wniosek ks. Eiselta wysłać do ks. arcyb. Bilczewskiego deputacyę, aby rzym.-kat. biskup-koadyutor rezydował w Stanisławowie. Deputacya ta, złożona z ks. Eiselta i pp. Fiedlera i Pileckiego, była zeszłego piątku u ks. arcyb. Bilczewskiego, który, przyjąwszy ją życzliwie, oświadczył, iż jeżeli sprawa kreowania nowego biskupstwa polskiego w Galicyi wschodniej będzie roztrząsaną, Stanisławów będzie w pierwszym rzędzie wzięty pod rozwagę, sprawa ta atoli jest jeszcze w dalekiem polu. Natomiast prawdopodobniejszem byłoby kreowanie w Stanisławowie biskupiej sufraganii, ku czemu atoli niezbędnem jest przygotowanie odpowiedniego pomieszczenia. Jeżeliby takie pomieszczenie znalazło się, sufragania mogłaby być kreowaną niebawem.

Ze **Stanisławowa** donoszą: Tutejszy budynek sądowy, stary odwieczny gmach po-trynitarski, zrujnowany w najwyższym stopniu, wali się i grozi katastrofą. Po wielokrotnych urgensach przybył do Stanisławowa radca budownictwa Szkowron i stwierdził, iż gmach grozi zawaleniem się. Prawdopodobnie tedy przeniesione zostaną biura sądu do gmachu gr. kat. seminaryum duchownego. Nowy zaś gmach sądowy ma zostać wybudowanym na gruntach pp. Hammermana i Czaplińskiego przy ul. Bilińskiego, położonej w znacznej odległości od centrum miasta.

Wskutek nalegań rodziców i nauczycieli obiecała władza szkolna zaradzić przepełnieniu w ten sposób, iż zanim wybudowany zostanie nowy gmach gimnazyalny, obszerne ubikacye pomieszkania dyrektora zostaną użyte na pomieszczenie uczniów. Wypowiedziano więc nowemu dyrektorowi pomieszkanie, należące się mu w gmachu szkolnym, aby rozpocząć przeróbkę pokojów na klasy szkolne. Tymczasem jak grom z jasnego nieba spadła we środę półurzędowa wiadomość ze Lwowa, że pomieszkanie dyrektora gimn. ma być użyte na pomieszczenie uczniów kilku klas gimn. ruskiego. Takie zarządzenie wydała Rada szkolna kraj. — gdyż nie mogła znaleźć odpowiedniego lokalu na kilka klas gimn. ruskiego!

Zlot Sokołów okręgu krakowskiego odbył się wczoraj w Suchej. Przybyli też delegaci z Warszawy i Zagłębia dąbrowskiego. Ze Lwowa przybyli delegaci krajowego Związku pp. Wallek i Świątkiewicz.

Nowy posterunek pracy narodowej. Ze Stanisławowa donoszą: Tow. „Młodzież polska“ założyło czytelnię ludową w Nadorożnie w pow. tłumackim. We wsi tej ludność polska, stanowiąca poważny bardzo kontyngent, ulegała coraz bardziej zruszczeniu, to też zadanie nowo założonej czytelni będzie bardzo wdzięczne.

Kółka roln. pow. jarosławskiego. Dnia 31 maja odbył się w Jarosławiu zjazd delegatów Kółek rolniczych powiatu jarosławskiego. W obradach wzięło udział około 60 osób pod przewodn. księcia Jerzego Czartoryskiego, a w obecności dr. Br. Dulęby, delegata zarządu głównego. Ze sprawozdań, składanych przez poszczególnych delegatów, okazało się, że rozwój Kółek w całym powiecie jest jak najlepszy. Następnie dr. Dulęba mówił o strażach pożarnych ochotniczych, oraz o potrzebie ubezpieczania zabudowań; po kilku jeszcze przemówieniach zjazd zamknięto. Wieczorem odbyło się posiedzenie komitetu ściślejszego w sprawie przygotowań do zjazdu delegatów z całej Galicyi.

Zaburzenia w więzieniu. W Tarnowie wczoraj o 11 rano wybuchły niepokoje w więzieniach tutejszego sądu obwodowego. Więźniowie domagali się lepszego pożywienia. Do uspokojenia rozruchów wezwano wojsko.

Przystanek Kostryżówka, położony między stacyami Stefanówka-Zaleszczyki na szlaku kolei lokalnej Łużany-Zaleszczyki, w obrębie kierownictwa ruchu w Czerniowcach, oddano do użytku publicznego.

Fabryka nafty Fibicha i Stawiarskiego w Chorkówce prosi nas o zaznaczenie, że wprawdzie śp. Jan Kanty Fibich odziedziczył po ojcu udział w fabryce nafty w Chorkówce, lecz jeszcze przed 5 laty odsprzedał go w całości p. Waleryanowi Stawiarskiemu i od tego czasu żadnym najmniejszym udziałem do fabryki nafty w Chorkówce nie należał.

Kronika powszechna.

§ **Wykrycie bomb.** Król włoski ma przybyć do Ankony 24 bm. Tymczasem, jak stamtąd donoszą, w jednym z zakładów fryzyerskich, u niejakiego Antoniego Gabianeli, skonfiskowano 3 gotowe bomby, obłożone cementem i zaopatrzone w lonty. Bomby przesłano do laboratoryum wojskowego, celem zbadania ich. Nadto znaleziono dwie paczki z siarką i potasem. Aresztowano 12 anarchistów z tego powodu.

Zmarli.

Ks. Wiktor Wojdag, wikary katedry ormiańskiej, były dziekan i proboszcz w Mińsku i profesor akademii duchownej petersburskiej, zmarł 4 bm. w 63 roku życia a 40 kapłaństwa. Eksportacya zwłok na cmentarz łyczakowski odbędzie się w środę o godz. 10 rano z kaplicy Boimów, plac Kapitulny.

Leonard Czyneiel, starszy inżynier namiestnictwa, zmarł przeżywszy lat 49. Dziś popołudniu zwłoki odprowadzono na kolej państwową, skąd przewiezione zostaną do Krakowa a w środę o godzinie 5 popołudniu tam pochowane w grobowcu rodzinnym.

Z całego świata.

Praga. Pociąg kolei północno-zachodniej, który wczoraj popoł. wyjechał z Trutnowa do Pragi, wykoleił się o godz. 7 koło stacyi Neu Paka. 10 wagonów spadło z nasypu. Służący pocztowy Fischer zginął, dwaj urzędnicy pocztowi i jeden konduktor zostali ciężko zranieni, lekko rannych zgłosiło się 17 osób.

Salcburg. Deszcze ciągle padają; rzeki wzbierają. Z okolic górskich donoszą o śniegach.

Turcoing (we Francyi, depart. Nord.). Na przemówienie powitalne prezydenta związku gimnastyków francuskich odpowiedział prezydent republiki Fallieres mową, w której powiedział, że widzi w gimnastyce szkołę ćwiczenia się w obowiązkach i miłości ojczyzny i zachęcał do dalszej pracy na tem polu.

Belgrad. Miasto wydało wczoraj bankiet na cześć węgierskich dziennikarzy, którzy przybyli tu z wycieczką.

Szangaj. Zaburzenia, wywołane wygórowanemi cenami artykułów żywności w prow. Kiangsi, zostały już stłumione. Dziesięciu buntowników zabito. Cudzoziemcy nie ponieśli szkód skutkiem zaburzeń. Kanonierka angielska „Snipe“ wróciła do Nanchang.

Nowy Jork. Jak donoszą z Naco, w Stanie Arizona górnicy tamtejszych kopalń zastrajkowali. Przyszło do zaciętej walki z władzami, po której górnicy owładnęli kopalnią. W walce zginęło przeszło pięćdziesiąt osób.

Nowy Jork. W East Providence na Rhode Island (w Stanach Zjednoczonych) w niedzielę wagon tramwaju elektrycznego, zapełniony publicznością wycieczkową, wskutek za szybkiej jazdy na zakrzywieniu toru wyskoczył z szyn i rzucony został na 20 stóp w dal. 11 osób zostało zabitych, a 20 zranionych.

Waszyngton. Prezydent Roosevelt przysłał kongresowi orędzie, w którem podnosi konieczność usunięcia niewłaściwości w przemyśle mięsnym i zaznacza, że wprawdzie przy eksporcie mięsa do Niemiec zachowywana jest nadzwyczaj skrupulatnie czystość, natomiast przy wyrobie towarów mięsnych dla własnej konsumcyi panuje bezprzykładne niechlujstwo, które bezwarunkowo musi być usunięte.

Ruch artystyczno-literacki.

* **Z teatru.** („Odwieczna baśń“, poemat dramatyczny Przybyszewskiego.) W teatrze miejskim wystawiono w sobotę po raz pierwszy najnowszy utwór Stanisława Przybyszewskiego: „Odwieczna baśń“. Utwór to zupełnie odmienny od wszystkich dotychczasowych dzieł znakomitego pisarza, odmienny charakterem i treścią, odmienny formą i ideą. Myślą przewodnią tego poematu, ową „odwieczną baśnią“, snującą się od nieprzeliczonych wieków, jest zmaganie się ludu oraz możnowładztwa z władzą królewską. Przedstawicielem pierwszej strony jest kanclerz, człowiek żądny władzy i panowania, w tej żądzy swej niepohamowany i niecofający się przed żadnymi środkami. Władza królewska zaś ma swego przedstawiciela w młodym królu, uosobieniu dobroci, szlachetności i idealizmu, rozkochanym w swej pięknej żonie Sonce. Walka tych dwóch żywiołów kończy się zwycięstwem kanclerza, król bowiem, zniechęcony i zrażony ciągłemi intrygami, tron swój porzuca.

Poemat Przybyszewskiego pełen jest niepospolitych piękności, zwłaszcza w kilku ustępach lirycznych, w scenach miłosnych i miłosnych rozmowach między królem a Sonką. Prześliczny jest też język całego utworu. Nie mniej jednak „Odwieczna baśń“ nie wywarła dużego wrażenia. Powodem tego kardynalny błąd sztuki: brak akcyi, brak życia. Za wiele w poemacie dyalogów — pięknych wprawdzie, owianych poetyckim nastrojem, ale nużących — za mało zaś działania.

Wystawiono „Odwieczną baśń“ nadzwyczaj starannie i z całym pietyzmem. Dekoracye i kostyumy ogólnie się podobały. Również artyści, występujący w utworze Przybyszewskiego, wywiązali się ze swego zadania zupełnie zadowalniająco. Na pierwszy plan wysunęli się pp. Adwentowicz (król), Hierowski (kanclerz) i Chmieliński (błazen) oraz p. Bednarzewska (Sonka, królowa).

Teatr był zapełniony do ostatniego miejsca. Autora wywoływano dwukrotnie i obdarzono go wieńcem laurowym oraz kwiatami. (*tr.*)

* **Ze sztuki.** Wczoraj otwartą została w Towarzystwie Przyjaciół Sztuk pięknych zbiorowa wystawa art. Ryszarda Gawlikowskiego.

* **P. Korolewicz-Waydowa** śpiewała wczoraj po raz pierwszy w drugiej seryi gościnnych występów w Petersburgu, w nowym teatrze letnim „Nowaja opera“. Grano „Halkę“ Moniuszki, w której p. Waydowa śpiewała partyę tytułową po polsku.

Repertuar lwowskiego teatru miejskiego

We wtorek „Tyrolka“.
We środę „Odwieczna baśń“ Przybyszewskiego.

„Zwięzła historya sztuki“, z illustracyami, dr. J. S. Zubrzyckiego, *Do nabycia we wszystkich księgarniach.*

Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą.)

— Znany publicysta rosyjski p. Pielejew, wielki przyjaciel Polaków, przybył — jak donosi „Głos Narodu“ — z Petersburga do Krakowa.

— W Krakowie bawiło w czasie Zielonych świąt mnóstwo osób, przybyłych ze wszystkich stron kraju. Wśród nich, jak co roku, było dużo ludu polskiego zarówno z Górnego, jak i z Dolnego Śląska. Między przybyłymi uczestnikami różnych wycieczek, zwracała uwagę bardzo liczna wycieczka ze Stanisławowa, która przybyła poznać miasto i jego pamiątki, oraz w myśl odezwy ks. prałata Bandurskiego uczcić pamięć królowej Jadwigi, pomodlić się u jej grobowca w katedrze wawelskiej i ozdobić go żywymi kwiatami wdzięcznej pamięci i uwielbienia.

Przy pomniku Mickiewicza przemawiał profesor Zubrzycki ze Stanisławowa, w katedrze na Wawelu ks. prałat Bandurski.

— Wczoraj wieczorem o wpół do 6 odbyły się w parku Jordana zapasy młodzieży lwowskiej i krakowskiej w grze w piłkę nożną. Na boisku odfotografowano dla „Nowości illustrowanych“ obie grupy młodzieży, „czarnych“ z czerwonemi przepaskami ze szkoły realnej i „niebiesko-czerwonych“ z IV. gimnasyum. „Czarni“ zwyciężyli po półtoragodzinnej walce w stosunku 2 do 0, „niebiesko-czerwoni“ po godzinnej walce w stosunku 4 do 0. Zebrana bardzo licznie publiczność oklaskiwała zwycięzców.

— Wczoraj rano po nabożeństwie w kościele Maryackim, rozpoczął się II. zjazd delegatów Związku stow. katolickich rzemieślników i robotników. Obrady odbywały się w pięknie przybranej sali Domu katol. rękodzielników i robotników. Przybyło kilkudziesięciu delegatów z zachodniej części kraju z Przemyśla i ze Lwowa. Nadto przybyli z Poznania: ks. Adamski, redaktor „Robotnika“ i „Ruchu chrześcijańskiego“, oraz A. Dellof, współred. „Robotnika“; z Warszawy ks. Przeździecki, redaktor „Towarzysza Pracy“. Przybył też poseł ks. Stojałowski, jako prezes Związku chrześcijańsko socyalnego z Biały. Obrady zagaił prezes Związku dr. Nartowski. Odczytano pismo z życzeniami od ks. kardynała Puzyny, ks. biskupa Pelczara, ks. biskupa-sufragana Fischera z Przemyśla i inne. Ks. sekretarz Myskowicz złożył sprawozdanie z działalności Związku; należy do niego 18 stowarzyszeń, liczących 1800 członków; Związek wydaje tygodniowe pismo „Postęp“. Nad sprawozdaniem zabierało głos kilku delegatów, poczem przyjęto je do wiadomości. Drugi referent p. M. Horowicz mówił o organizacyi; trzeci referent p. Zgórniak o organizacyi zawodowej. Przyjęto rezolucye. W końcu adw. dr. Gryziecki wypowiedział referat pt. „Reforma wyborcza a klasy pracujące“. Po dyskusyi, w której między innymi zabierali głos poseł ks. Stojałowski, ks. Cosel T. J. i i., zebrani uchwalili jednomyślnie rezolucyę, żądającą równego, powszechnego, bezpośredniego i tajnego prawa głosowania. Zjazd zakończył się o 9 wieczór.

Z WARSZAWY.

(Pocztą.)

— W ostatnim numerze przestawiono wiadomość o wybuchłym strajku tramwajowym w Warszawie pod wiadomoś i „Z Krakowa“. Prostujemy więc omyłkę drukarską, przy przełamywaniu numeru wydarzoną. W sobotę wieczorem strajkujący porozumieli się z zarządem tramwaju i powrócili do pracy, skrajne żywioły atoli z rewolwerami w ręku zmusili służbę do dalszego strajku.

— Anarchia w Królestwie przybiera formy coraz dziksze i coraz bardziej niepojęte. Krew leje się bez przerwy. Z dwóch stron, z góry i z dołu, idzie przez kraj teror, zostawiając za sobą dziesiątki trupów i setki rannych. Jak dotychczas, oczywistą, bijącą w oczy przewagę ma we wszystkich wypadkach teror z dołu. Rosyjskie władze administracyjne i policyjne, tak bezwzględnie stanowcze i srogie wobec ludności spokojnej, okazują się zupełnie bezsilne w walce z żywiołami anarchii. Nie pomaga tu nic: ani stan wojenny w całem Królestwie, ani dziesięciu generał-gubernatorów wojennych, obdarzonych nadzwyczajnemi pełnomocnictwami. Krwawa kronika w pismach z dnia na dzień przybiera rozmiary coraz większe.

Z napadów na prowincyi był budzącym największe przerażenie niedawny napad na dwór Klenieckich w Kluczkowicach w gubernii lubelskiej. W Warszawie napady i rabunki są na porządku dziennym a sprawcy zawsze niemal niewyśledzeni.

W sobotę znowu około godz. 5 popołudniu, na placu Wareckim, kilku młodych ludzi napadło na kasyera biura budowlanego p. Holtza, Adolfa Jasiaka i odebrali mu 1,060 rb., przeznaczonych na wypłatę dla robotników, zajętych przy budowie domu. Jasiak chciał dognać uciekających rabusiów, lecz jeden z nich dał strzał z browninga. Kula trafiła Jasiaka w pachwinę i wyszła na wylot, zwalając go z nóg. Rannego po opatrunku pogotowie odwiozło do szpitala św. Rocha.

W tym samym czasie ulicą Moniuszki przechodziło sześciu członków orkiestry Namysłowskiego, podążając na Dynasy. Zauważywszy dwóch podejrzanych, uciekających w stronę Marszałkowskiej młodzieńców, puścili się za nimi w pogoń. Wtedy bandyci rzucili na chodnik paczkę z drobnemi pieniądzmi (460 rb.) a z resztą (600 rb. papierowemi) uciekli.

Ostatnie wiadomości.

Urzędowa „Wiener Ztg.“ ogłosiła w niedzielę rano pisma odręczne cesarskie, mianujące nowy gabinet br. Becka a zarazem uwalniające ministrów gabinetu ks. Hohenlohego od dalszego urzędowania. Z ustępujących ministrów otrzymali przy tej sposobności odznaczenia: dr. Piętak wielki krzyż orderu Leopolda, dr. Cosel, Randa i hr. Bouquoy ordery żelaznej korony I klasy a kierownik ministerstwa kolei Vrba odręczne pismo wyrażające mu uznanie i podziękowanie.

Nowy gabinet przedstawi się izbie poselskiej na posiedzeniu we czwartek dnia 7 bm. i przedłoży swój program. Posiedzenie izby panów odbędzie się w piątek dnia 8 bm. o godz. 3 popołudniu. Na posiedzeniu tem br. Beck również przedłoży swój program.

W poważnych kołach parlamentarnych sądzą, że gabinet br. Becka nie jest jeszcze kompletnym, lecz, że w najbliższym czasie wejdzie do tego gabinetu również i zastępca niemieckiego stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego, a jako kandydata wymieniają ks. Alojzego Lichtensteina. Również mają jeszcze wejść do gabinetu reprezentanci obu grup szlachty: niemieckiej wiernokonstytucyjnej i konserwatywnej czeskiej. W takim razie z gabinetu br. Becka ustąpiliby urzędnicy pozostali z poprzedniego gabinetu mianowicie pp.: Auersperg, Bienert i Klein.

Staroczeska „Politik“ nie jest zadowolona z wstąpienia Młodoczechów do gabinetu, mimo zapewnienia, że ich to nie wiąże. „Opinii publicznej nie omami się tem, że dr. Pacak wstępuje do gabinetu, a klub młodoczeski mimo to i mimo mianowania dr. Forzta ministrem resortowym, zostaje w opozycyi“—woła „Politik“. Wogóle nie wierzy ten dziennik, aby Węgrzy mogli sobie co robić z tego nowego „wielkiego“ gabinetu austryackiego, w którym zasiada sześciu urzędników, trzech Niemców-ministrow i po jednym polskim i czeskim ministrze-rodaku. Jest to karykatura „wielkiego gabinetu“ — pisze „Politik“ — a w rzeczywistości jest to gabinet z konieczności przeciw rozwiązaniu parlamentu i rządom na podstawie §. 14.

„Pester Lloyd“ przestrzega gabinet br. Becka przed prowadzeniem wojny z Węgrami i zaleca mu raczej szerzenie w Austryi odnośnie do Węgier propagandy pokoju.

Wczoraj odbyło się zaprzysiężenie nowych ministrów. Cesarz wobec ministra Pacaka oświadczył, że wstąpienie przedstawicieli narodu czeskiego do nowego gabinetu jest czynem patryotycznym, za który czuje dla nich wdzięczność. Monarcha zapewnił o swej życzliwości dla narodu czeskiego, oraz przyrzekł, że z pewnością w jesieni przybędzie do Pragi na dłuższy pobyt. Z okazyi podróży do Liberca, cesarz zamierza zatrzymać się także w Kutnej Horze.

Wobec ministra Pradego wyraził cesarz życzenie, aby jak najrychlej przyszło do porozumienia między obydwiema narodowościami w Czechach.

Dziś dr. Derschatta udał się do gmachu ministerstwa kolejowego i odbył tam konferencyę z kierującymi urzędnikami tego ministerstwa. Na życzenie dra Derschatty nie będzie oficyalnego przedstawiania ciała urzędniczego. Dr. Derschatta oświadczył, że pozna się z każdym z referentów w jego biurze.

Minister Prade przyjął dziś przed południem w prezydyum ministerstwa przydzielonego mu do służby radcę ministeryalnego Pietrzykowskiego. (Mimo polskiego nazwiska jest to Niemiec z Czech) Oprócz radcy ministeryalnego Pietrzykowskiego otrzyma dr. Prade do swojego boku do pomocy jeszcze radcę sekcyjnego, który jest obeznany ze stosunkami politycznymi i narodowymi krajów alpejskich, tudzież kilku młodszych urzędników konceptowych.

W sobotę w ciągu dyskusyi w sejmie węgierskim nad prowizoryum, poruszono jeszcze raz sprawę reformy wyborczej, jakoteż Słowak p. Hodza interpelował rząd z powodu śledztwa zarządzonego przeciw związkom robotników rolnych. W odpowiedzi prezydent ministrów dr. Wekerle oświadczył w kwestyi reformy wyborczej, że dotychczasowy cenzus zostanie zniesiony a rząd przedłoży projekt powszechnego prawa głosowania (o równem i tajnem nie wspomniał dr. Wekerle), opartego na najszerszych podstawach i odpowiadającego nowoczesnym wymogom. Ale ustawa wyborcza jest kwestyą tak skomplikowaną i wymaga tak gruntownych studyów, że nieuzasadnionym jest zarzut, iż rząd nie przedkłada jej natychmiast. Co do śledztwa zarządzonego przeciw związkom robotników rolnych, zauważył dr. Wekerle, że rząd szanuje ustawę o zgromadzeniach i stowarzyszeniach, że jednakże musi także czuwać nad porządkiem. Jest wiadomem, że nietylko w całej Europie, lecz nawet w Ameryce robotnicy na ogół nie zarabiają tyle, ile podczas żniw na Węgrzech. Sytuacya więc jest tylko wynikiem agitacyi, którą rząd musi potępić. Trzeba stanowczo wystąpić przeciw tendencyi podburzania ludu, jaka się przebija z interpelacyi. Na tem posiedzenie zamknięto.

Hr. Gołuchowski wydał do austro-węgierskich ambasad, poselstw i konsulatów okólnik, wskazujący na mnogie do ministerstwa spraw zagr. nadchodzące skargi, ponieważ urzędnicy zewnętrznych reprezentacyj monarchii nie używają języka węgierskiego, jeżeli obywatel Węgier w jakim interesie się udaje. Narusza się tem zasadę wspólności, minister spraw zagr. rozporządza przeto, aby urzędnicy ambasad, poselstw i konzulatów, w razie gdyby udający się do nich obywatel Węgier obstawał przy żądaniu, aby z nim po węgiersku rozmawiano, języka tego używali, względnie Węgra do jednego z umiejących po węgiersku urzędników odsyłali.

Kurs społeczny we Lwowie.

Dziś popołudniu o g. 4 zapełniło salę Kasyna miejskiego przeszło 130 osób, a wśród tych około stu kapłanów, celem wzięcia udziału w kursie społecznym, urządzonym pod protektoratem ks. arcybiskupa Bilczewskiego przez komitet dyecezyalnego Związku katolicko-społecznego.

Wśród obecnych byli książę Władysław Sapieha, superior OO. Jezuitów we Lwowie ks. St. Sopuch, ks. prałat Lenkiewicz, ks. Adamski z Poznańskiego, kilku zakonników itd.

Zagaił zebranie ks. prałat Lenkiewicz, kreśląc w krótkości cel rozpoczynających się wykładów, poczem zaproponował wybór prezydyum w składzie następującym: przewodniczący: ks. Władysław Sapieha, ks. Adamski, adw. dr. Caro, dr. Br. Dulęba, ks. infułat Federkiewicz, ks. dr. Kopyciński i prof. dr. Milewski; każdy z członków prezydyum będzie przewodniczył na jednem posiedzeniu. Na sekretarzy powołano: ks. posła Wesolińskiego i p. Telesfora Adamskiego.

Kurs się rozpoczął następnie wykładem ks. dr. Adama Kopycińskiego: „O potrzebie i środkach funduszu dla akcyi katolicko społecznej“.

Kursowi temu, który ma na celu praktyczne omówienie tych zagadnień z kwestyi społecznej, które w naszem społeczeństwie dziś są najaktualniejsze, zasyłamy serdeczne: Szczęść Boże!

TELEGRAMY i TELEFONEMATY

z dnia 5 czerwca 1906.

Rada ministrów.

Wiedeń. Pierwsza rada ministrów nowego gabinetu odbędzie się we środę. Prezes ministrów br. Beck w przyszłym tygodniu zaprosi członków swojego gabinetu na wspólny bankiet, ażeby w ten sposób zacieśnić między nimi stosunki osobiste. Minister Prade udaje się w sobotę do Reichenbergu, ażeby porobić tamże przygotowania na przyjazd cesarza. Cesarz udaje się do Reichenbergu dnia 20 bm. a mają mu towarzyszyć w tej podróży ministrowie.

Koło polskie.

Wiedeń. (Twł.) Jutro we środę o g. 11 rano odbędzie się posiedzenie komisyi parlamentarnej Koła. Pełne Koło zbierze się o 6 wieczorem.

Sejm węgierski.

Budapeszt. Na początku dzisiejszego posiedzenia prez. Justh wyraził oburzenie z powodu zamachu anarchistycznego w Madrycie, oraz współczucie sejmu dla jego ofiar. Następnie Izba przyjęła w drugiem czytaniu prowizoryum budżetowe i uchwaliła jutro przedsięwziąć wybór deputacyi kwotowej.

Wycieczki balonem.

Wiedeń. Biuro korespondencyjne otrzymało od porucznika Korvina z Dieppe następujący telegram: W sobotę 1/4 6 popoł. wzniosłem się na wystawie austryackiej w Londynie balonem „Meteor II“ w powietrze i przy silnym wietrze północno-zachodnim dotarłem do środka kanału. Następnie wiatr prawie zupełnie ustał i balon powoli zdążał w kierunku południowo-zachodnim. Przez 6 godzin znajdowałem się nad morzem. O godz. 1 w nocy wylądowałem bez przeszkody koło Dieppe. Gaz świetlny w balonie był bardzo lichy. Musiałem zużyć cały balast i zaledwo wystarczyło mi gazu.

Ankona. Dwóch kupców z Medyolanu w towarzystwie kapitana przedsięwzięło w niedzielę wycieczkę balonem z wystawy medyolańskiej. W poniedziałek rano widziano ich szybujących nad morzem w Ankonie i znajdujących się w niebezpieczeństwie. Pomimo, że morze było burzliwe, wysłano parowiec na pomoc, balon jednak oddalił się. Popołudniu przybliżył się znowu do wybrzeża. Wysłano łódź torpedową na ratunek. Jednego z kupców uratowano, drugi i kapitan utonęli. Zwłok ich dotychczas nie znaleziono.

Zapowiedź strajku generalnego.

Budapeszt. Wczoraj odbył się tu krajowy zjazd socyalnodemokratyczny. Uchwalono rezolucyę, wzywającą do przygotowania się do walki w razie, gdyby rząd nie wprowadził powszechnego i tajnego głosowania. Uchwalono też w tym wypadku przygotować polityczny strajk generalny.

Wizyta cesarza Wilhelma.

Poczdam. W skład świty cesarza Wilhelma, która mu będzie towarzyszyła w podróży do Wiednia, wejdą: marszałek dworu hr. Eulenburg, generalny adjutant hr. Hülsen-Häseler, generał major hr. Hohenau, adjutant przyboczny pułkownik Cherius, przyboczny lekarz dr. Ilberg i sekretarz stanu dla spraw zagranicznych Tschirschky.

Z ziem polskich.

Samorząd miejski.

W Warszawie odbyły się już trzy posiedzenia komisyi, powołanej do opracowania projektu ustawy dla miast na zasadzie samorządu. Ustawa ma oddać samorządowi miejskiemu obok pieczy nad zewnętrznemi porządkami miejskimi troski o opatrzenie ubogich i dostarczenie im pomocy lekarskiej, jeszcze starania o oświatę warstw niższych, czuwanie nad moralnością publiczną, pośrednictwo w wyszukiwaniu pracy, jednanie pracodawców z pracownikami, zakładanie lombardów i kas oszczędności, współdziałanie w sprawie zabezpieczenia ubogiej ludności mieszkań, wreszcie urządzenie policyi miejskiej: sanitarnej, budowlanej i targowej. Zaproponowane zostało także zorganizowanie w Warszawie komitetu do spraw miejscowych, złożonego w połowie z przedstawicieli rządowych, a w połowie z przedstawicieli od społeczeństwa, powierzając mu rozważenie ostateczne sporów juryzdykcyjnych, jakie mogą powstawać między administracyą a samorządem.

Język polski na kolejach.

Ros. Ag. Tel. donosi: Komisya, utworzona przy ministeryum komunikacyi, wypracowała przepisy o używaniu języka polskiego na kolejach w Królestwie polskiem. Według projektu, całą służbę kolejową, oprócz rzemieślników, obowiązuje znajomość języka rosyjskiego. Służbie zezwala się odpowiadać po polsku na zapytanie publiczności, zwrócone w tym języku. Wszelkie stosunki kolei żelaznych prywatnych z instytucyami rządowemi mają się odbywać po rosyjsku. Odpowiedzi, wystosowane po rosyjsku przez towarzystwa prywatne w cesarstwie, powinny być dawane w tymże języku.

Napisy na stacyach i bilety pasażerskie mają być drukowane w języku rosyjskim i polskim, zaś dowody i blankiety tylko po rosyjsku, oprócz frachtów przy przewozie wewnętrznym, których adres ma być drukowany po polsku, zaś instrukcye po rosyjsku z zezwoleniem na przekład polski ze względu na urzędników, których znajomość języka rosyjskiego nie obowiązuje.

Z Rosyi.

Rada państwa.

Petersburg. (Pet Ag.) Na rok 1906 mianowany został dotychczasowy wiceprezydent rady państwa sekretarz stanu Frisch prezydentem, a dotychczasowy przewodniczący I departamentu rady państwa Gołubow wiceprezydentem.

Kara śmierci.

Petersburg. Jak donosi „Rjecz“, rada ministrów oświadczyła się na wniosek ministra sprawiedliwości za zniesieniem kary śmierci.

Wybory włoskie.

Rzym. W niedzielę odbyły się w 24 okręgach wybory uzupełniające deputowanych w miejsce socyalistów, którzy mandaty złożyli. Wybrano 17 socyalistów, 6 konstytucyonalistów. W jednym okręgu potrzebny ściślejszy wybór.

Pożyczka szwedzka.

Sztokholm. Rząd szwedzki zawarł z konsorcyum bankowem, na czele którego stoi sztokholmski bank handlowy, umowę o 3 1/2% pożyczkę państwową w kwocie 60 mil. franków.

Zwalczanie anarchizmu.

Paryż. Do „Petit Parisien“ donoszą z Londynu, że król Edward prawdopodobnie oświadczy się za zwołaniem międzynarodowej konferencyi dla zwalczania anarchizmu.

Z Mandżuryi.

Londyn. Do „Daily Telegraph“ donoszą z Tokio: Wszystkie japońskie zarządy lokalne w Mandżuryi odwołano, a natomiast mają być w ważniejszych miastach mianowani konsulowie japońscy.

Trzęsienie ziemi.

San Francisco. Wczoraj wieczorem o godzinie 11. m. 50 dało się tu czuć silne trzęsienie ziemi, które jednakże szkody nie wyrządziło.

Dział ekonomiczny.

Losy tureckie. Przy ciągnieniu losów tureckich d. 1 bm. padła główna wygrana 300.000 fr. na nr. 16,354.66 25 000 fr. na nr. 15,319.40. Po 10.000 fr. na nr. 2,374.10 i nr. 14,636.42.

Z rynków towarowych.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 5 czerwca

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 8·10 do 8·20, pszenica na termina 0·00 do 0·00. Żyto gotowe 5·40 do 5·60, żyto na termina 0·00 do 0·00. Owies obroczny gotowy 7·40 do 7·70. Owies obroczny na terminy 0·00 do 0·00. Jęczmień pastewny 6·50 do 6·70, jęczmień browarniany 0·00 do 0·00. Rzepak 00·00 do 00·00. Lnianka 0·00 do 0·00. Groch pastewny 6·60 do 7·—, groch do gotowania 8·00 do 9·50. Wyka 0·— do 0·—. Bobik 0·— do 0·—. Hreczka 00·00 do 00·00. Kukurudza nowa za 56 kilo 0·00 do 0·00 kukurudza stara 0.00 do 0·00. Chmiel nowy za 56 kilo 00·00 do 00·00, chmiel stary 00·00 do 00·00. Koniczyna czerwona 00·00 do 00·00, koniczyna biała 00·— do 00·—, koniczyna szwedzka 00·— do 00·— Tymotka 00·— do 00·00.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. nowy od 35·— do 35·25. Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— do —.—, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 18·50 do 18·75.

Z rynków pieniężnych.

Wiedeń dnia 5 czerwca. (Telegram „Gazety Narodowej“). Zamknięcie giełdy o godzinie 2 minut 30 po południu. Akcye austryackiego zakładu kredytowego 678·75, węgierskiego zakładu kredytowego 816·00, Anglobanku 310·00, Unionbanku 553·00, Banku dla krajów koronnych 439·50, Bankvereinu 555·75, Bodencreditu 1045·—, galicyjskiego Banku hipotecznego 574·00, kolei państwowych 681·00, kolei południowej 142·50, tramwaju A. —·—, B. —·—, kolei Elbethal 455·50 kolei północnej 5700, kolei czerniowieckiej 582·00, alpiny 572·50, Rima Muranya 577·50, praskiego towarzystwa żelaznego 2722 — fabryki broni 605·—, tureckie tytoniowe 407·00, galicyjskiego karpackiego Towarzystwa naftowego 573·00 oblig. węg. indemniz. 95·35, renta majowa 99·75, austryacka renta koronowa 99·85, węgierska renta koronowa 95·70, 56-let. listy Towarzystwa kred. ziemskiego 98·80, 4-procentowe listy banku hipotecznego 98·65, 4 i pół procentowe listy banku krajowego 100·95, 5-procentowe listy banku hipotecznego 111·80 4-procent. Banku kraj. 98·90, 4 i pół proc. Banku kraj. 101·50, 5-procentowe komunalne obligacye Banku kraj. —·—, 4-procentowe galicyjskie obligacye propin. 99·85, 4-procentowe galic. pożyczki krajowe z r. 1893 98·90, 4-procentowa pożyczka miasta Lwowa 97·65. losy tureckie 156·50 marki 117·28, ruble 252·50, 5 prc. renta rosyjska z 1906 r. 88·45.

NADESŁANE

(Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada.)

NATRONECK
BIESSHUBLER
naturalna
woda alkaliczna

Dr. Adam Greliński
ordynuje w chorobach dróg moczowych od 2—4,
Lwów, ul. Sykstuska 37, I piętro.

Krynica.
Pensyonat „pod Wisłą“
przyjmuje od 15 maja całe rodziny — pojedyncze osoby — i zapewnia młodym Panienkom, przybywającym bez starszych osób, troskliwą opiekę **Emilia Burzyńska**, wdowa po prof. Uniw. Jagiell. — Do 15 maja: **Kraków Studencka 23**

Przyjechali do Lwowa d. 5 czerwca 1906.

Hotel Europejski. (Alberta Szkowrona). F. br. Ressegnier z Niska, Z. Kościszewski z Bilczy, F. Skarzyński ze Szwejkowa, Sr. Żuk Skarszewski z Doliny, J. Żubr z Podhajec, Z. Łubaczewski z Mostów, M. Hamerschlag z Frankfurtu, M. Grabowska z Koniuchyma, J. Aicheler z Tryestu, D. Hryniewska z Jekaterynosławia, radca Wiśniewski z Komarna, P. Mühlnerowa z Borszczowa, dr. Wiesenberg z Podwołoczysk, L. Chamiec z Warszawy, ks. Wolański z Woli, dr. W. Czaykowski z Przemyśla, dr. A. Wurst z Kałusza.

2

Z podróży do Londynu.

(Ciąg dalszy.)

Jesteśmy tedy w dziale sztuki wystawy austryackiej w Londynie. U wstępu dwie ubikacye, małą salkę i większy pokój zajęła wiedeńska „Secesya“, urządzona przez malarza Stohra. Dalej idzie salka Hagenbund, urządzona przez architektę Urbana z Wiednia, za nią „Manes“ z Pragi pod kierownictwem architekty Kotiera, a następnie „Sztuka“ z Krakowa, gdzie rządzi Axentowicz i zaraz obok drugi dział polskich artystów „room Lemberg“, którego dekoracyę wykonano wedle planów A. Dębickiego, a wreszcie dwie sale, zajęte przez Künstlerhaus i nakoniec przez Graz i Lublanę.

Niewielka to wystawa w porównaniu z innemi, wielkiemi expozycyami sztuki, jak Salon w Paryżu lub Jahresaustellung w Monachium, Berlinie lub w Wiedniu. Lecz miejsca, przeznaczone dla poszczególnych zjednoczeń czy towarzystw były tak szczupłe, a subwencye tak małe, że trudno było urządzić większą wystawę. Myślą też przewodnią urządzających poszczególne działy tej wystawy było roztoczyć w tych ciasnych ramach możliwie najkorzystniejszy obraz działania i dążeń stowarzyszeń odnośnych, stworzyć jak najbardziej gustowną całość, dobierając i łącząc z osobnem milieu poszczególne dzieła sztuki. Nie szukano i nie starano się więc o dzieła, zwracające na siebie uwagę, starano się jedynie o takie, które w połączeniu z innemi tworzyłyby dobrą całość.

Artyści-członkowie takich grup, jak Secesya, Hagenbund, Manes lub Sztuka, przyzwyczajeni do wielkich wystaw międzynarodowych, są pod tym względem udyscyplinowani i nie żądają, aby każdego z nich dzieło znalazło tam pomieszczenie. Nie chodziło n.p. takiemu „Hagenbund“, aby każdy z jego członków był tu reprezentowany swojem najlepszem dziełem, choćby to się stać miało nawet na niekorzyść całości — lecz jedynie, aby związek Hagenbund kilkoma dziełami utworzył całość, robiącą w porównaniu do wystaw innych stowarzyszeń, korzystne wrażenie. Jest to nie konkurencya artystów między sobą, ale konkurencya poszczególnych stowarzyszeń. Jeżeli twierdzę, że tamte towarzystwa są lepiej udyscyplinowane, muszę też dodać, że ich członkowie więcej są zblazowani na punkcie wystaw, a znając dokładniej znaczenie tej wystawy austryackiej w Londynie, mniej też o nią dbali. Inaczej u nas we Lwowie. Nas tak często i tak niesłusznie omijano, że pierwsza okazya wystąpienia gremialnego na wszechświatowej arenie, wywołała ogólne zainteresowanie i każdy uważał za swój point d'honneur zawieszenie swego obrazu w Londynie, a komitet lwowski, urządzający ten dział, znalazł się o tyle w trudniejszem położeniu, iż z sali, przeznaczonej a priori tylko dla lwowskich artystów, zrobiło się następnie refugium dla wszystkich polskich malarzy.

Podczas gdy „Sztuka“ wystawiła tylko 10 czy 12 obrazów w trochę większej sali, — to w „room“ Lemberg mieści się 33 o wiele większych rozmiarami obrazów. Sam obraz Kossaka „Wiosna“ zajął całą ścianę tak, że z trudnością umieszczono obok niego jeszcze tylko dwa obrazy Trusza. Jeżeli więc Dębicki komponując tę salę, liczył na wiele mniejszą ilość i na mniejsze obrazy i dla wypełnienia sali bogatszą wprowadził dekoracyę, aniżeli uczyniono to w innych salach, to stanął on później i całe jury pod tak przykrym naciskiem i trudnym wyborem i doborem, że wiele więcej potrzeba było przyjąć obrazów, aniżeli z razu projektowano. I ile pomimo tego jeszcze było malkontentów; ile jeszcze z tego powodu zarzutów wycierpieć musiał ten komitet.

Tu zaznaczyć muszę, że wystawa „room Lemberg“ w niczem — śmiało twierdzić mogę — nie ustępuje innym na wystawie austryackiej w Londynie tego rodzaju działom. Szczęśliwe jej położenie — znajduje się w pośrodku innych wystaw — tłómaczy poniekąd, że jest pełniejszą i dla tego bogatszą, aniżeli inne sale. Cała wystawa nie traci przez to równowagi, że jest nieco przeładowaną, stanowi bowiem niejako punkt środkowy expozycyi.

Nie chcę i nie mogę być krytykiem oddziału sztuk pięknych, byłoby to bowiem może nawet pewnem naruszeniem charakteru mojej misyi, nie chcę zatem mówić o poszczególnych dziełach, zwłaszcza, że mam tę impresyę, iż tym razem one nie jako jednostki, lecz w połączeniu, jako reprezentancya stowarzyszeń, występują. Powiem tylko, że pomimo ogólnie dobrego wyglądu, mam wrażenie, że żadne ze stowarzyszeń nie osiągnęło maximum, nie stanęło na wyżynie zadania. Widziałem już lepsze wystawy każdego z tych stowarzyszeń. Wszędzie widać pewną rezerwę, dyktowaną bądź pośpiechem wyboru i braku specyalnego dłuższego przygotowania, bądź może pewną obojętnością dla tej wystawy. O ileż n. p. sąsiednia nasza „Sztuka“ występuje wspaniałej tego roku na wystawie Secesyi w Wiedniu tak co do jakości poszczególnych dzieł, jak też co do bogactwa całości w porównaniu z jej wystawą w Londynie. Bardzo gustownie urządzone są sale Manes z Pragi i Hagenbund z Wiednia. Choć może u ostatniego razi trochę białość listwy na ciemnem tle, tworząca niejako podwójne obramienie obrazów, muszę przyznać, że jest bardzo wytworną.

Czytelnicy lwowscy znają z naszej próbnej wystawy dzieła, znajdujące się w „room Lemberg“. Urządzenie jest wedle koncepcyi i rysunków Dębickiego wykonane. Salka nasza obita jest dość ciemną materyą koloru brunatnego, nieco w fiolet wpadającego, a drzwi oskrzydla dekoracya drzewna, łącząca się z listwą, tworząc wązki fryz wokoło sali. Fryz ten z wąskiej listwy, przerywany jest co pół metra rozetką i podobnym motywem w stylu ludowym. Podobna listwa biegnie pod obrazami, tworząc symezę, — trzecia szersza na dole ściany — obie łączy co pół metra listewka pionowa. Podłoga wyścielona jest grubym, szarym dywanem. Jeszcze dzień przed otwarciem proponował mi reprezentant firmy wyrobów koszykarskich w Rudniku umieszczenie kilku bardzo ładnych foteli w naszej sali, co naturalnie przyjąłem z całą przyjemnością.

Dzień przed otwarciem dział nasz był prawie ukończony, dzięki pomocy i kierownictwu pana Urbana z Wiednia, któremu tu jeszcze raz w imieniu komitetu, kolegów i mojem własnem składam najserdeczniejsze podziękowanie. Również skończone były inne sale wystawy sztuki, — natomiast straszny nieład panował jeszcze w innych działach, tak, że zadawałem sobie mimowolnie pytanie: a kiedyż starczy czasu na rozmieszczenie tych wszystkich przedmiotów, na rozpakowanie tych wszystkich skrzyń, które napotkałem w tym labiryncie sal i korytarzy, skoro otwarcie już jutro. Ogromne też zdumienie mnie opanowało, gdy idąc nazajutrz o 10 rano, w dzień otwarcia, tą samą drogą, którą w godzinę później miał iść lord major wraz z gośćmi celem otwarcia, widziałem wszystko jako tako rozmieszczone, ustawione i uprzątnięte. Cała ta droga od reszty wystawy oddzieloną była szpalerem, przy którym czuwała ogromna ilość służby i policemenów. Tu, stosunkowo tylko mała garstka z tych przeszło 5000 zaproszonych osób, miała dostęp.

(d. n.)

Stanisław Rejchan.

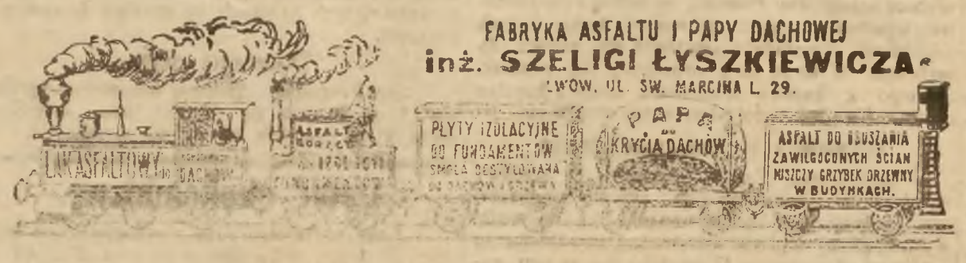

DROBNE OGŁOSZENIA
po 4 hl. od wyrazu.

Owoce kandyzowane w koszykach 1/4 i 1/2 kg. po 1 k. 12 h. po 2 k. 20 h., bez koszyczków po 1 kor po 2 koron. **Dwór Łapszyn Brzeżany.**

Taniej jak wszędzie!
J. Kapralik Lwów. Cenniki za darmo.

Kosiarki, sierpy, nożyce do ścinania trawy, poleca **Fr. Chiadek,** magazyn wyrobów żelaznych, metalowych, Lwów, Rynek 45. 476

Pierścionki, obrączki, oraz wszelkie wyroby złote i srebrne poleca **Franciszek Kwaśniewski.** Lwów, plac Halicki 8. 28

Teren naftowy w Tustanowicach, korzystnie położony, do odstąpienia. Bliższa wiadomość w kancelaryi adwokata dr. Zygmunta Lisiewicza, Lwów, ul. Akademicka 22. 90

Poszukuję większego majątku ziemskiego. Zgłoszenia pod A. B 21 poste rest. Lwów. 472

Kupię majątek ziemski w dobrej glebie przy kolei z ładnym domem mieszkalnym i budynkami. Zgłoszenia pod N. B. poste rest. Lwów. 471

Do sprzedania albo do zamiany na majątek ziemski realność z ogrodem w śródmieściu, przynosząca około 9.600 koron dochodu rocznego za 140.000 kor. W tejże do wynajęcia mieszkanie z 9 pokoi złożone. — Bliższa wiadomość w kancelaryi adwokata dr. Krausa, pl. św. Ducha nr. 2. 470

Śliczna willa z ogrodem z komfortem urządzona, na sprzedaż, stacya tramwaju elektrycznego, ul. Szymonowiczów 7 (Boczna ul. 29 Listopada). 454

Szparagi ogrodowe pierwszej jakości, świeże cięte, sprzedaje każdego dnia we Lwowie na rynku, lub wysyła takowe za pobraniem pocztowem po najtańszej cenie targowej, **Zarząd dóbr Jeana Laizego w Woli wysockiej o. p. Żółkiew.** 410

Zamiast 40 kor. tylko 12 k. Bardzo dobra, czysto achrom. podwójna lornetka ze szkłami „Zeus" do wycieczek w góry, do podróży, teatru itd. 144mm. z kompasem, skórk. etui, rzemykami 12 k. Dowodnie dostarczono europ. armiom, klubom i prywatnym 10.000 sztuk. Zamówienia wysyła za zaliczką **M. Rundbakin, Wiedeń, IX, Liechtensteinstrasse 23.** 462

Administracyi majątku ziemskiego **poszukuje od Lipca 1906,** rutynowany teoretycznie i praktycznie wykształcony **agronom,** pozostający obecnie jedenaście lat na miejscu. Reguluje pośrednictwo biur wywiadowczych. Łaskawe zgłoszenia przyjmuję pod „Administrator" poste rest. Rozwadów nad Sanem. 452

za 2 zł.
przerabia stare materace (3 poduszki) zupełnie jak nowe. Drelichy na pokrycia od 50 ct. za metr. Nowe materace włosienne obłożone watą dr. Bischofa przeciw molom od 15 zł., materace z trawy morskiej od 6·50, obłożone watą dr. Bischofa od 10 zł. Kołdry od zł. 3·50 w każdej cenie — poleca najtaniej specyalna pracownia kołder i materaców **Józefa Schustera, Lwów, Kopernika 5.** 425

Wilgoć, grzyb, pleśń najsilniejsze, w kościołach, pałacach, domach czynsz. etc. usuwa tylko „glazuryna". Liczne uznania od PT. Duchowieństwa, arystokracyi i szlachty za roboty przez lat 10 wykonywane. Zgłoszenia: **Biuro fabr. „Glazuryny", Lwów, Hetmańska 12.** Telefon 686. 10 lat gwarancyi. 383

Posiadam licencyę na założenie 485
rafineryi na Węgrzech.
Poszukuję zręcznego **fachowca z odpowiednim kapitałem,** doskonale znającego się na tej gałęzi przemysłu. Posiadam przy kolei grunta i pozwolenie na urządzenie toru przemysłowego. Oferty pod: „Ungarische Petroleum Raffinerie 1023" do **Haasensteina & Voglera (Jaulus & Co.) Budapest.**

W Krynicy
J. Znamirowskiego „Pensyonat Warszawski",
dawniej „hydropatyczny"
w idealnem położeniu, pierwszorzędny dom o 70 pokojach wedle wszelkich wymóg komfortu i hygieny urządzonych. Kuchnia wzorowa. Czytelnia, werandy, ogród, sala i plac zabaw. Ceny umiarkowane. Prospekty na żądanie wysyła opłatnie.
447 **Zarząd.**

W Krynicy „Uniwersal"
dom komisyjny-spedycyjny, kantor wymiany, biuro podróży, informacyjne, wynajmu mieszkań, pośrednictwa pracy, plakatowania ogłoszeń i reklamy, ajencya dzienników, ubezpieczeń, zastępstwo banków i rozlicznych firm, poleca swe usługi PT. Gości.

Umeblowane pomieszkanie z kuchnią, łazienką, z naczyniem kuchennem i stołowem zaraz do wynajęcia do końca grudnia 1906, także na miesiące i tygodnie. Informacyi udzieli dozorca domu, ul. Łąckiego 6. 444

Spółka tapicerów **lwowskich, Jagiellońska 3,** w likwidacyi, z powodu zwinięcia handlu, sprzedaje po możliwie najniższych cenach: Firanki, story koronkowe i tiulowe, karnisze mosiężne i zwykłe, kapy na łóżka, serwety i ceraty na stoły, ogromny wybór portyerach. 426

Miejsce kuracyjne „PRIESSNITZTHAL" w Mödling.
założone w r. 1850, urządzone z najmodniejszym komfortem, w najpiękniejszem położeniu Wiedeńskiego lasu — jednak półgodziny oddalone od Wiednia. Nadaje się do kuracyi wszelkich słabości wewnętrznych nerwowych — dla wyczerpanych i osłabionych najtroskliwsza opieka i znakomite skutki. Telefon: Mödling 47.
Cenniki bezpłatnie.
Lekarz kierujący: Dr. Józef Weiss.

Gołębie, czarne pawiaki, kilka par, sprzeda tanio Obmiński, Łyczaków 14, Lwów.

Bank ziemski w Łańcucie
w majątkach stanowiących własność Banku
sprzeda reszty folwarczne.
Przedmiotem sprzedaży są:
domy mieszkalne, budynki gospodarcze, ogrody oraz odpowiedni obszar gruntów ornych, łąk i lasów.
Reszty folwarczne obecnie ma Bank na sprzedaż:
a) w majątku Błędowa (powiat Rzeszów) położonym przy gościńcu rządowym prowadzącym z Łańcuta do Błażowy. Odległość od miasta Łańcuta wynosi 11 kilometrów.
b) w majątku Niedźwiada, odległym o 14 kilometrów od Ropczyc. W Niedźwiadzie ma do dyspozycyi Bank znaczniejszy obszar wynoszący 1160 morgów, w czem 250 morgów łąk pierwszorzędnej jakości, bardzo więc łatwo będzie można przy parcelacyi wytworzyć dwa znaczniejsze gospodarstwa.
Zgłoszenia na reszty folwarczne obejmujące wyżej 100 morgów obszaru przyjmuje Dyrekcya Banku.
Łańcut, w czerwcu 1906. 484

Ostatnie Nowości

Z 12-centowej Biblioteki powszechnej:
541. **Hebbel,** Marya Magdalena. Tragedya. 12 ct.
542/543. **Kraszewski,** Zabobon czyli Krakowiany i Górale. Zabawka dramatyczna. 24 ct.
544. **Syrokomla,** Janko Cmentarnik. Kęs chleba. 12 ct.
545. **Maeterlink,** Joyzella. Dramat. 12 ct.
546/550. **Rzewuski,** Listopad t. I. Romans historyczny 60 ct.
551/555. **Rzewuski,** Listopad t. II. Romans histor. 60 ct.
556/557. **Heyermans,** Ogniwa. Dramat. 24 ct.
558. **Starkman,** Monologi humorystyczne t. I. 12 ct.
559/560. **Kochanowski,** Pieśni Ksiąg czworo. 24 ct.

z Biblioteczki dla dzieci i młodzieży:
33. **Szalay,** Mali bohaterowie z r. z r. 1863 25 ct.
34. **Barański,** Braciszek i siostrzyczka. Obrazki sceniczne. 20 ct.
35. **Baranski,** Monologi dla młodzieży t. II. 20 ct.

z Wydawnictwa ustaw:
XVII. Ustawa lasowa 3 k. 20 hal. w opr. k. 4.
XVIII. Ustawa budowlana dla 30 miast w Galicyi 60 hal.
XIX. Ustawy i rozporz. dotyczące opodatkowania mięsa i wina 3 k. 60 hal., w oprawie k. 4·60.
XX. Ustawa budowlana dla miasteczek i znaczniejszych gmin w Galicyi. 60 hal.

Pierwsze polskie wydanie.
LUKIANA z SAMOSATY: DZIEŁA. I.
Rozmowy bogów. O obrządkach ofiarnych.
Cena egz. na papierze czerpanym 1 korona.
Na składzie w księgarniach.
Katalogi na żądanie przesyła **DARMO** i opłatnie 412
W. ZUKERKANDEL, księgarnia w Złoczowie.

Na najwyższy rozkaz Jego Ces. i k. Apostolskiej Mości
XXXVII c. k. LOTERYA PAŃSTWOWA
na cywilne cele dobroczynne tej połowy monarchii.
Ta loterya pieniężna — jedyna w Austryi ustawa dozwolona — zawiera **18.137 wygranych** w gotowce w ogólnej sumie **512.200 koron.**
Główna wygrana:
200.000 koron gotówką
Ciągnienie nastąpi nieodwołalnie d. 21 czerwca 1906.
Jeden los kosztuje 4 korony.
Losy są do nabycia w oddziale państwowych loteryj w Wiedniu, III. Vordere Zollamtsstrasse 7, w kolekturach loteryjnych, trafikach, w urzędach podatkowych, pocztowych, telegraficznych i kolejowych, w kantorach etc. Plany gry dla kupujących losy gratis.
Losy wysyła się nie licząc nic za porto.
Z c. k. dyrekcyi loteryjnej.
413 Oddział losów państwowych.

Ciastka i mączne potrawy
dla wielu nie są pożądanem jedzeniem ponieważ żołądek ich nie trawi dobrze. Jednak tylko tak długo, dokąd nie są sporządzone na **tłuszczu Ceres,** zrobione bowiem na tym tłuszczu, znosi jak **najsłabszy żołądek.** 373

MORSZYN pod Stryjem
Stacya kolei (3 godziny od Lwowa) poczta i telegraf w miejscu. Własność Tow. lekarzy galic. — Zdroje wód gorzkich, solanki, borowina, hydrotherapia. — Nowe piękne łazienki, urządzenia lecznicze najnowsze, wodociąg, domy mieszkalne bardzo wygodne, miejscowość drzewami osuszona. Wspaniały park i rozległe lasy szpilkowe, piękna okolica.
Wskazania: choroby serca, trzewiów brzusznych, kobiece, diathezy, zołzy itp. — — Restauracya we własnym zarządzie.
Sezon od 1. czerwca do 30. września.
Lekarz zakładowy (jak w roku zeszłym) *dr. Stanisław Jasiński.*
450 Prospekty na żądanie.

Fabryka dachówek Jana Chorośnickiego w Chorośnicy
Stacya kolei i poczta w miejscu
poleca
Dachówki orznokolorowe, płytki na posadzki, cembryny na studnie (specyalne), oraz wszelkie wyroby betonowe po cenach najniższych. — Krycie dachów, układanie posadzki wykonuje się własnymi robotnikami.
Bliższych objaśnień udziela zarząd fabryki. 164

Jan Jhnatowicz
w Krakowie, Lwowie, Przemyślu i w Stanisławowie
poleca 245
Prawdziwe Mleko ogórkowe 1 k.
Prawdziwy Krem ogórkowy 1 kor.
Prawdziwy Puder ogórkowy 1 kor.
Prawdziwe Mydło ogórkowe 1 kor.
do wydelikacenia i upiększenia twarzy. Znakomite, prawdziwe naturalne. Żądać wyraźnie tylko wyrobu
IHNATOWICZA.

Ulgi w spłatach wedle umowy.
Fason Irena. Najnowszy kostyum wiosenny: bluzka ozdobiona guzikami, wypustkami i paskiem. Spodnica 7-dzielna wysoko stebnowana z modnych materyałów, desenie angielskie, w kolorze popielatym, brązowym, oliwkowym, lub drap. Cena kompletnego kostyumu, jak rysunek wskazany, do miary koron 12 do 15. Sama spodnica jak ilustracya fason **Olga** koron 5·75 do 7·50. Spodnica fason **Wanda** kor. 7·75 do 9·50. 214
Fason Angela. Elegancki wiosenny kostyum żakietowy. Żakiet 60 cm. długi, podszyty klotem, plecy i przód wolny, ułożony w fałdy (Hohlfalten) ozdobiony szwami. Spodnica 7-dzielna wysoko stebnowana z materyałów w desenie angielskie w kolorze popielatym, brązowym, oliwkowym lub drap. Cena kompletnego kostyumu koron 18·20 do 22·—.
Zamawiając spodnicę wystarczy podać nam długość z przodu, objętość w pasie i biodrach. Przy zamówieniach na kostyumy prosimy także o podanie nam objętości w pasie, szyi, ramion i piersi (mierząc naokoło), długość stanu i rękawów, szerokość w plecach i wysokość boczna.
Polecamy nasz bogaty wybór bluzek jedwabnych, wełnianych, batystowych, zefirowych i do prania. Szlafroki, matynki, halki, fartuszki, wszelka garderoba dla dziewczątek i chłopczyków, jako to: sukienki, żakieciki, płaszczyki i ubranka. Kapelusze dla dam i dzieci, bielizna damska i dziecinna, pończochy i wszelkie wyroby pończoszkowe, paski, parasolki, woalki, rękawiczki skórzane, jedwabne, niciane i wszelkie inne towary modne dla pań i dzieci.
Szanownym odbiorcom na prowincyi wysyłamy na życzenie nasze **bogato ilustrowane cenniki** i żurnale. Jak powszechnie wiadomo, udzielamy dobrze sytuowanym osobom bez różnicy rangi i stanu, tak we Lwowie, jakoteż na prowincyi, ulgi w spłatach wedle umowy.

Zarząd firmy An Louvre gn.
Lwów, ul. Halicka 19, (róg ul. Sobieskiego).
Uwaga. Nasz specyalny skład dywanów i artykułów dekoracyjnych znajduje się przy ulicy Sykstuskiej 6.

5 koron i więcej zarobku dziennego.

Towarzystwo domowych robót pończoszkowych poszukuje osoby obojga płci do wyrobu pończoch na naszej maszynie. Pojedyńcza i szybka praca przez cały rok w domu. Żadnych poprzednich wiadomości nie potrzeba. Odległość nie stanowi przeszkody a my sprzedajemy pracę.
Towarzystwo domowych robót pończoszkowych.
Thos. H. Whittick i Ska, Praga, Petrské nam 7—277. 20

Zalecona przez Towarzystwo lekarskie krakowskie
szczawa alkaliczno-sodowa, zawierająca części składowe chemiczne, jak
Woda Bilińska
wyrobu naszego, pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego. Używaną bywa w zgadze, kurczach i przewlekłych katarach żołądka, z dobrym skutkiem.
Cena flaszki w Krakowie 15 ct. 62
Do nabycia w aptekach i drogueryach, skład dla Lwowa w aptece **J. Wewiórskiego.**
K. Rząca i Chmurski w Krakowie
właściciele fabryki wód mineralnych.

KRYNICA
Stacya kolei: **Muszyna-Krynica** ze Lwowa 11 godz. z Krakowa 6g. jazdy z Warszawy 18 g.
c. k. Zakład zdrojowy w Galicyi.
Poczta (3 razy dziennie) i urząd telegraficzny. Apteka.
W Karpatach 590 m. n. p. m. Od stacyi kolejowej godzina bitej drogi. Na stacyi wygodne powozy. **Środki lecznicze: „Zdrój główny"** i **„Słotwinka", bardzo silnej szczawy wapienno- i magnezjowo-sodowo-żelazistej.** Kąpiele mineralne bardzo obfite w kwas węglowy wolny, metodą Schwartza ogrzewane. (W r. 1905 wydano 73.727). Nader skuteczne kąpiele borowinowe (W roku 1905 wydano 23.818). **Kąpiele gazowe** z czystego kwasu węglowego.
Zakład hydropatyczny pod kierunkiem specyalisty Radcy ces. dr. **Eborsa.** (W roku 1905 wydano 13.384). Kąpiele rzeczne, parowe, elektryczne, słoneczne, mięsienie. Klimat wzmacniający podalpejski. Leczenie terenowe. 357
Wody mineralne miejscowe i zagraniczne. **Kefir, Żętyca, Mleko sterylizowane.** Gimnastyka lecznicza. Zakład dyetetyczny. Lekarz zakładowy: **Dr. L. Kopff** z Krakowa, stale cały sezon. Nadto 14 lekarzy wolno praktykujących. **Mieszkania:** przeszło 1700 pokoi z komfortem urządzonych, w cenie od 1 k. dziennie w zwyż. **Dom zdrojowy.** Wypożyczalnia książek. Czytelnia. Restauracye. Pensyonaty prywatne, hotele, cukiernie. **Kościół** katolicki, **cerkiew. Muzyka zdrojowa** stała (dyr. A. Wiński). Stały **teatr.** Koncerty, odczyty, bale, park szpilkowy przeszło 100 morgów obszaru. Wodociągi wody źródlanej z gór sprowadzanej. Frekwencya w r. 1905 przeszło 7.400 osób. — **Sezon od 15 maja do 10 października.** W maju, czerwcu i wrześniu ceny kąpieli i pomieszkań w domach skarbowych o 25% niższe. W lipcu i sierpniu nie udziela się ubogim żadnych ulg.
Rozsyłka wód mineralnych krynickich od kwietnia do listopada. Składy we wszystkich większych miastach w kraju i za granicą. Taksa kuracyjna od 6 do 12 koron. Bliższych wyjaśnień na żądanie udziela, broszury i prospekty rozsyła
C. k. Zarząd zdrojowy w Krynicy.

Colosseum *w Pasażu Hermanów*
Od 1 Czerwca przedstawienia w ogrodzie, w razie deszczu w odnowionej sali.
Program urozmaicony.

Zakład wodoleczniczy dr. A. Chramca w Zakopanem
otwarty cały rok. — Centralne ogrzewanie. — Światło elektryczne. — Kanalizacya. — Wodociąg. — Nowo urządzone łazienki. — Cena od osoby 8 koron dziennie z całem utrzymaniem. — Prospekta na żądanie.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki